Nr 29 | Kraków, Środa dnia 5 Lutego 1896. | Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Przypominamy szanownym prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Za luty	1 złr. 35	Za luty	1 złr. 70
Do końca marca	2 „ 70	Do końca marca	3 „ 40

☛ **Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają cały pierwszy tom i początek II-go tomu prześlicznej powieści pod tyt.: „Mała księżniczka“ (w formacie książkowym) za dopłatą 20 ct. wraz z posyłką pocztową.**

Włosi w Afryce.

Bój rozstrzygający między Włochami dowodzonymi przez jenerała Baratieri'ego a całą potęgą abisyńską zgromadzoną pod sztandarami króla królów Menelika, nastąpi już w najbliższych dniach, gdyż obydwa wojska, obozują tylko o trzy godziny drogi od siebie. Rząd rzymski upojony zeszłorocznemi zwycięstwami Baratieriego, sądził, że kilka tysięcy żołnierzy wystarczy, aby trzymać w szachu Abisynję. Przeliczył się jednak fatalnie i dziś, chcąc ratować honor państwa, musi wytężyć wszystkie swe siły i poświęcić masę pieniędzy, których wiele nie ma do wyrzucenia. Jenerał Baratieri walczył tylko z mieszkańcami Tygrji i ci łatwo ulegli mu w boju. Inna rzecz zupełnie ma się z armją króla Menelika. Żołnierz jego jest wyćwiczony i trzymany w surowej karności. Broń ma wcale dobrą, a artylerja abisyńska wykazała pod fortem Makalle, że umie celnie strzelać i druzgotać mury. Władca i król królów Etjopji, przygotowywał się do walki rok cały. Agenci jego głosili wojnę świętą wśród narodu i zachęcali do wytępienia cudzoziemców przybyłych z za morza i chcących mu wydrzeć ojczyznę.

Niepowodzenia Włochów, rozpoczęły się już w dniu 8 grudnia r. z. Kolumna majora Toselli, pod Amba Aladżi, została prawie doszczętnie wytępiona, przez Ras Makonena. — We Włoszech rozległ się okrzyk zgrozy i wszyscy zażądali pomsty.

Upłynęły dziś prawie dwa miesiące i mimo największych wysiłków jenerałowi Baratieriemu posłano zaledwie 16.000 posiłków. Król Menelik strawił jednak bezowocnie kilka tygodni pod fortem Makalle, gdzie major Galliano bronił się rzeczywiście po bohatersku. Jedynie brak wody pokonał dzielnego wodza włoskiego i zmusił go do kapitulacji. Nawet król Menelik uznał dzielność oficera włoskiego i pozwolił mu się wycofać z bronią, amunicją i wszystkiemi mieszkańcami Makalli, chcącymi dzielić złe i dobre jego losy. Ras Makonen oddał się dobrowolnie na zakładnika, aby zabezpieczyć odwrót żołnierzom, służącym pod sztandarem włoskim. W oddziale Galliana było tylko stu żołnierzy europejskich, reszta tubylcy, lecz ci wykazali, że pod komendą oficerów włoskich, potrafią dzielnie walczyć.

Upadek Makalli otworzył wolną drogę królowi Menelikowi. Zatrzymał on 9 oficerów włoskich, jako zakładników i oświadczył, że ich wyda, jeżeli trzej książęta abisyńscy podstępnie uprowadzeni z Neufchatelu, zostaną mu zwróceni. Jeden z nich jest przeznaczony przez — Włochów, na objęcie tronu abisyńskiego, jeżeli król Menelik zostanie pobity. Wobec atoli żądania Menelika, prawdopodobnie jenerał Baratieri będzie musiał ustąpić.

Ale Włochom jednak nie sami grożą Abisyńczycy. Z południa nadeszły bowiem wieści, że derwisze Mahdiego występują na linję bojową w sile 20,000 piechoty i 10,000 kawalerji. Armja Menelika liczy 70,000 żołnierzy, jenerał Baratieri posiada tylko 27.000 wojska i 154 dział. Taktyka europejska powinna jednakowoż zrównoważyć nierówność sił. Dziś lub jutro nastąpi starcie i od jego wyniku zależy los całej kampanji, Jeżeli król Menelik zostanie pobity, będzie musiał zawrzeć pokój upokarzający. W razie przeciwnym. Włosi muszą się zrzec panowania nad kolonją Erytrejską i zupełnie opuścić wybrzeża afrykańskie. Dalsze wysyłanie wojsk okazałoby się bezużyteczne, bo wypadki w Europie, mogłyby powołać całą armję włoską, na zupełnie inne pole, gdzieby już szło nie tyle o podtrzymanie honoru, ile o całość państwa włoskiego, tak mozolnie utworzonego przez króla Wiktora Emanuela i jego znakomitego ministra, Cavoura.

Ton dzienników włoskich jest bardzo niepokojący. Każdy patrjota z obawą spogląda w stronę Afryki, bo tam rozgrywa się kwestja mająca doniosłe znaczenie. Klęska Włochów, mogłaby przynieść nieobliczone skutki w Europie i osłabić zarazem trójprzymierze. W Wiedniu i Berlinie, wiedzą dobrze o tem i podobno nawet przedstawiciele tych obydwóch państw, mieli zrobić stosowne uwagi w Rzymie, aby kampanja została szybko ukończoną.

W każdym razie los się rozstrzygnie w tych dniach, a jenerał Baratieri nawet się spodziewa, że może odegrać ważną rolę, w dziejach polityki europejskiej.

Taki, który daje się prowadzić.

Wiedeń dnia 2 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Chlumecky miał mowę polityczną, tym razem nie w Znaimie, słynnym z kwaszonych ogórków, lecz w Bernie morawskiem. Dzwonek tego męża i częstokroć dziwaczne interpelacje regulaminu izby poselskiej, której jest prezydentem, znane są dobrze ogółowi, natomiast bystrość jego rozumu stanu znajduje tylko oddźwięk pochwalny w łamach pewnych żydowsko-liberalnych dzienników, tubach papierowych biura prasowego „zjednoczonej niemieckiej lewicy“. Chlumecky jest też politykiem swojego rodzaju, typem politycznej i społecznej jałowości i skrzepłości swojego stronnictwa, rzec można, przedpotopowym zabytkiem. Dla niego jest lewica, ideałem; dla niego jest ona koniecznością państwową jako „stronnictwo podtrzymujące państwo“, pełne poświęcenia i ofiarności dla ogółu, jak gdyby takowe nie posiadało osławionej „grunderskiej“ przeszłości i nie było poplecznikiem najbrutalniejszego wyzysku kapitalistycznego. Zresztą mało to nas obchodzić może, jakie wyobrażenie posiada prezydent izby poselskiej o sobie i swojem stronnictwie. Jeśli w ogóle wspominamy o jego mowie berneńskiej, pod względem politycznym mdłej aż do nudności, czynimy to jedynie dlatego, iż zawiera ona jeden ustęp aktualny, mianowicie odnoszący się do reformy wyborczej.

Oto oświadczył Chlumecky w imieniu swojego stronnictwa — a co do tego nie można mu odmawiać kompetencji — iż lewica zgadza się z rządowym projektem reformy wyborczej. Mając na uwadze, iż Młodoczesi oświadczyli już przedtem to samo, a dalej że hr. Badeni łatwo zdoła pozyskać Koło polskie dla swojego projektu — można już dziś przypuszczać na pewno, iż reforma wyborcza znajdzie w Izbie poselskiej większość, jakiej potrzeba dla jej uchwalenia.

Trudniej daleko przedstawia się sprawa odnowienia ugody z Węgrami. Wprawdzie urzędowe rokowania są w najpełniejszym toku i obydwa parlamenty już za dwa mniej więcej tygodnie przedsięwezmą wybory deputacji regnikolarnych — nie mniej przeto konkretnie prawie nic jeszcze nie uchwalono. Wszyscy stoją na nieprzejednanem stanowisku, usiłując zamiast przychylić się do słusznych ustępstw na korzyść Austrji, wydobyć dla siebie w każdym kierunku nowe jeszcze korzyści, zarówno przy odnowieniu przywileju Banku austro-węgierskiego, jako też przy restytucji podatku spożywczego i ceł, w sprawie taryfowej — jednem słowem wszędzie, gdzie to byłoby tylko możebnem. O stosunku kwoty, płaconej na wspólno-państwowe podatki nie było — jak źródła dobrze poinformowane donoszą — dotychczas nawet jeszcze mowy. Widocznie nie chcą Węgrzy o tym drażliwym punkcie mówić przed czasem. Wprzódy chcą oni zapewnić sobie korzyści w innych kierunkach, gdyż tylko pod tym warunkiem mają zezwolić na minimalne podniesienie odsetkowe płaconej kwoty.

Gminny program socjalnej demokracji.

Wiedeń d. 3 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Socjalno-demokratyczne stronnictwo wystąpiło z „własnym“ programem gminnym t. j. z programem zarządu gminnego z powodu nowych wyborów do wiedeńskiej rady miejskiej, w których ono „agitacyjnie“ ma wziąć udział. Stawiam wyraz własny w cudzysłowie, ponieważ wspomniany program jest najmniej duchową własnością socjalnej demokracji a natomiast zlepkiem rozmaitych cudzych programów. To, co w nim jest najlepszego, pochodzi albo od antysemitów, albo od demokratów, i znanem jest już powszechnie od lat przynajmniej kilkunastu. Więc program socjalnej demokracji nie jest ani nowym, ani własnym, z wyjątkiem tylko kilku „garnirunków“ jak żądania: żeby prezydent miasta nie potrzebował zatwierdzenia cesarskiego, żeby prócz bezpłatnej nauki w szkołach dawano tam biednym dzieciom bezpłatne objady, żeby założono piekarnie gminne, żeby ustanowiono dla robotników, zatrudnianych przez gminę ośmiogodzinny dzień pracy i minimalną płacę dzienną i w końcu, żeby przy powszechnem głosowaniu nadano prawo wyboru każdemu po skończeniu 20 roku życia.

Wszystkie inne ważne gałęzie zarządu miejskiego, jako to: sprawy zdrowotności publicznej, mieszkań, aprowizjonowania, środków komunikacji, uregulowania swojszczyzny i pomocy dla biednych i niezdolnych już do pracy — objęte tym programem są dosłownie odpisane z programu antysemitów i demokratów tak, iż przewódcy socjalnej demokracji, jeżli będą swój program uzasadniali na zgromadzeniach, potrzebują tylko powtórzyć to, co o tem mówili już przed laty dr Lueger, dr Kronawetter, dr Gesman i wielu innych z obozu antysemickiego lub demokratycznego w sposób jak najbardziej wyczerpujący.

Po co więc robić tyle wrzawy i hałasu z rzeczami, o których wszystkie wróble na dachach wiedeńskich śpiewają? Praktycznej doniosłości taka rekapitulacja, takie gładkie powtarzanie pacierza za panią matką mieć nie może, jak w ogóle cały ten szumnie ogłoszony udział socjalnej demokracji w przygotowywujących się wiedeńskich wyborach gminnych. Socjalni demokraci żądają bowiem stanowczo za dużo od „uprzywilejowanych“, t. j. od obecnych wyborców, żeby ci oddawali swe głosy ich kandydatom jawnie odmawiającym wszelkim majstrom rzemieślniczym prawa do bytu i traktującym ich przy każdej sposobności jako — kozłów ofiarnych socjalno-demokratycznej zasady.

Z KRAJU.

Lwów 3 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(C) Trzytygodniowe pertraktacje właścicieli drukarń lwowskich i towarzyszy zecerskich z powodu sporu o t. zw. „cennik normalny“ nie doprowadziły do porozumienia i dziś rano zecerzy tutejsi po raz pierwszy nie stanęli do kaszt. Różnice w żądaniach zecerów a propozycjach ze strony właścieli były początkowo bardzo znaczne, jednakże w toku wzajemnych rokowań, złagodziły się ogromnie i w rezultacie pozostały już tylko dwa punkta sporne, te mianowicie, że zecerzy tutejsi domagali się dla nowej katogorji „wypisańców“ przez pierwszy rok po wypisaniu minimalnej płacy 13 złr. tygodniowo, podczas gdy pryncypałowie ofiarowali 12 złr. a nadto, iż w cenie, proponowanej za skład tysiąca liter wszystkich innych rodzajów pism, aniżeli tzw. „garmondu“ (tem pismem drukujemy w *Głosie Narodu* główniejsze artykuły. *Przyp. Red.*) zachodziła pomiędzy zecerami a właścicielami różnica jednego centa. Różnice te stały się dla zecerów hasłem do porzucenia roboty, co jednomyślnie uchwalono na odby

tem wczoraj w sali ratuszowej bardzo licznem zgromadzeniu.

Jak długo strejk potrwa, tego absolutnie w tej chwili przewidzieć niepodobna, jeżeli jednak nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje, w każdym razie należy się spodziewać, że najdalej do tygodnia sprawa będzie ubitą, gdyż mimo oficjalnego wypowiedzenia sobie wojny, obie strony usposobione są ustępczo i nie zechcą zapewne zaogniać sporu. Z tem wszystkiem jednak strejk panuje na całej linii. Dziś rano odbyło się w sali „Gwiazdy“ kontrolne zgromadzenie towarzyszy zecerskich dla sprawdzenia czy wszyscy strejkują solidarnie. Na zgromadzeniu nie było żadnych mów. Na godzinę ósmą wieczorem naznaczono jeszcze jednę poufną konferencję, na której delegaci jednej i drugiej strony będą się porozumiewali. Rezultat wiadomy będzie dopiero jutro rano.

Dzienniki wskutek strejku wyszły w połowie objętości, do kaszt stanęli bowiem terminatorzy, którzy posiadają za mało wprawy, ażeby potrafili złożyć cały numer gazety. Jest ich zresztą znacznie mniej, aniżeli zecerów, przeciętnie po sześciu w każdej drukarni. Jedna tylko urzędowa *Gazeta Lwowska* nie dozna żadnego uszczerbku, gdyż w zastępstwie zwykłych zecerów sprowadziła sobie zecerów wojskowych, dzięki czemu c. k. edykty zostały w całości uratowane. Fakt postawienia żołnierzy do kaszt drukarskich wywołał jednak silne rozgoryczenie wśród strejkujących zecerów, którzy też dziś rano o godzinie jedenastej wysłali deputację złożoną z sześciu członków, do posła Michalskiego z prośbą o interwencję. Na czele deputacji stanęli pp. Hudec i Hempel. W strejku wzięło udział ogółem 230 zecerów.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 3 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Cesarz Franciszek Józef zwidził w piątek zakład naukowy „Teresianum“, w którym się kształcą tylko synowie szlachty. W przedsionku oczekiwał monarchę minister Gautsch, który jest kuratorem tej akademji, wraz z całym personalem profesorskim. Na wielkiej sali odbyło się przedstawienie grona nauczycielskiego. Tutaj przemówił do cesarza dyrektor von Pidoll. Następnie cesarz zwidził wszystkie ubikacje. Uczniowie tworzyli wszędzie szpaler. Akademja terezjańska została założoną przez cesarzową Marję Teresę i liczy 130 lat istnienia. Z niej wyszedł cały szereg znakomitych mężów stanu i obecnie stoi również na czele wszystkich instytucyj naukowych.

W połowie marca, pod protektoratem księżnej Croy-Sternberg i małżonki prezesa ministrów hr. Badeniego, odbędzie się wielkie przedstawienie na korzyść zakładu dla suchotników, w sali ministerjum spraw wewnętrznych. Ponieważ nie jest ona zbyt wielką, więc program będzie przez kilka dni z rzędu powtórzony. Ma być odegraną jedna komedja francuska, druga niemiecka, pod reżyserją dyrektora teatru Karola, pana Jaunera. Oprócz tego przyjmą udział najwybitniejsze siły artystyczne naszej stolicy.

Przed laty, kilku wiedeńskich przemysłowców, których firmy znane są zagranicą, otrzymało listy z Madrytu, w których jakiś oszust proponował im wykopanie skarbu w bliskości Kadyksu. Dwóch dało się złapać i pojechali do Hiszpanji. Tam ich ograbiono z pieniędzy i z niczem musieli wracać. Obecnie znów się powtórzyła ta sama historja, tylko w poprawniejszej edycji. Niejaki don Pedro Zorres nwiadamia tutejszego kupca pana L., że pod Wiedniem zakopał 600.000 franków w złocie. Jest kapitanem w armji hiszpańskiej, ale za przestępstwo polityczne siedzi w więzieniu. Ma 16-letnią córkę i chciałby jej los zapewnić. Żąda tylko przysłania na koszta podróży z Toledo do Wiednia dla niej i służącego, a chętnie się podzieli owym skarbem. Kupiec złożył list w dyrekcji policji i ta zawiadomiła konsula austrjackiego w Madrycie, celem odkrycia oszusta.

W sobotę mieliśmy aż cztery premjery w teatrach wiedeńskich. W teatrze ludowym odegrano komedję Neulinga, zatytułowaną „Der Mann in Schatten“. Sztuka zrobiła zupełne fjasko. W teatrze Rajmuda przedstawiono farsę okolicznościową: „Wettrennen“, opartą na stosunkach wiedeńskich. Utwór pełen jest humoru i bardzo się podobał. W teatrze *an der Wien* odśpiewano operetkę: „General Gogo“, libretto panów: Davis i Wittmau, muzyka kompozytora Müllera. Jenerał Boulanger jest tu żywcem wzięty i panowie autorowie zanadto sobie pozwolili, ośmieszając biednego człowieka, który miał wiele dobrych chęci co do zwalenia zgangrenowanej Rzeczypospolitej, ale niestety, brakło mu energji i ludzi. Nareszcie w teatrze Karola na Leopoldstadzie po raz pierwszy ujrzała światło kinkietów operetka Adolfa Ferrona „Sataniel“. Muzyka lekka, nadzwyczaj melodyjna i libretto dowcipne, zapewniają powodzenie operetce na dłuższy przeciąg czasu. Wystawa i kostjumy świetne. Z artystów zasługują na wyszczególnienie: Spielmann, Worms, Frank i panie: Stojan, Forescu, Schubert. Teatr był wysprzedany i na kilka z rzędu przedstawień, bilety już są rozkupione.

Paryż d. 31 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przysłowie francuskie powiada, że brudną bieliznę pierze się we własnym domu. Dzisiaj trzymają się innego systemu nad Sekwaną, gdyż od kilku lat wychodzą na jaw takie sprawy we Francji, które czoła nawet mniej uczciwych ludzi muszą rumienić od wstydu. Z kolei mamy teraz sprawę tonkińską. Deputowany Kranz wniósł w Izbie posłów interpelację i odczytał sprawozdanie, z którego świat się dowiedział, że w Tonkinie działy się rzeczy, o których nie śniło się nawet naszym filozofom. Rząd wypuścił w monopol sprzedaż opjum za 1,200.000 franków niejakiemu panu de Saint-Mathurin i wspólnikom. Po dwóch latach eksploatacji musiał go odkupić i zapłacić 4,500.000 franków odszkodowania. Następnie z 80 miljonów zaciągniętych na budowę kolei w Tonkinie i Anamie, zostało zużytkowanych tylko 40 miljonów, reszta utonęła w kieszeniach różnych przemysłowców, parlamentarzystów i członków zarządu kolonjalnego. Wszystkie dzienniki podniosły wielki alarm, ale w rezultacie zdaje się, że cały ten brudny szwindel zostanie wrzucony do kosza, gdyż wiele wybitnych osób, zostałoby skompromitowanych i rząd skutkiem tego wcale nie myśli o wdrożeniu śledztwa.

Dawny gubernator Indo-Chin, pan Lamezan, był interwiewjowany przez kilku redaktorów. Oświadczył on kategorycznie, że raport deputowanego Krautza jest zupełnie fałszywy, gdyż podobne nadużycia nigdy się nie działy w Tonkinie. Widocznie przemawiał w imieniu władzy i był z góry natchniony.

Kampanja przeciwko prezydentowi Faure'owi zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary. Deputowany Delahaye i wspólnicy, mają wystąpić przeciwko niemu z ostremi interpelacjami w Izbie i zażądają kategorycznie wytłomaczenia się z jego postępowania w kwestji monopolu opjum w Tonkinie. Był on wtenczas członkiem zarządu kolonjalnego i jak utrzymują jego przeciwnicy, miał brać udział w zyskach. Cała jednak prasa po jego stronie twierdząc, że Faure jest wyjątkowo uczciwym człowiekiem i jeżeli jego koledzy brali porękawiczne, on z pewnością nie miał żadnego w tem udziału.

Sprawa następcy pana Lefebvre de Behain, jako ambasadora przy dworze watykańskim, jest ciągle na porządku dziennym. Ma nim być Cambon, obecny gubernator Algierji. Ten zaliczał się do osobistych przyjaciół kardynała de Lavigerie i jest bratem ciotecznym biskupa z Langres. Z tego powodu byłby może mile widzianym w Watykanie, lecz on nie chce stanowczo przyjąć tego stanowiska z powodu, że jest na drodze wprowadzenia ważnych reform w swojem wielkorządztwie i chce ich osobiście dopilnować. Z drugiej zaś strony, minister spraw zagranicznych Berthelot zmienił podobno w ostatnich dniach swoje zapatrywania i prawdopodobnie dzisiejszy poseł zostanie na swojem stanowisku.

Prezydent Izby, pan Brisson, w poufnej rozmowie z redaktorem dziennika *Libre Parole*, panem Papillaud, poradził mu, aby senatora Garrau de Balzan zapozwał o obrazę czci przed kratki sądowe. O tem zajściu, pisałem już w poprzedniej korespondencji. Obydwaj jednak wymierzyli sobie sprawiedliwość, gdyż się wspólnie porządnie wytłukli i trybunał nie będzie miał tutaj nic do orzeczenia.

Mamy w Paryżu prawdziwą wiosnę. Termometr w południe wskazuje 10—12 stopni ciepła, a wieczorem nigdy nie schodzi niżej 8. Padają tylko czasem deszcze, ale powietrze bardzo przyjemne i jeżeli tak dalej potrwa, to wkrótce na targach zobaczymy się z leśnemi fijołkami. Tylko jedni przekupnie drzewa bardzo są niezadowoleni, ale z nimi nikt się nie liczy i nikt ich nie żałuje, bo ceny opału tutaj są tak wygórowane, że tylko ludzie zamożni mogą sobie pozwalać na ten zbytek.

K. W.

Kara i nagroda w wychowaniu.

(Dokończenie).

Na zakończenie dotknąć jeszcze trzeba używanego w niektórych domach systemu kar i nagród pieniężnych. Tak jest, metody tej używają nawet ludzie, skądinąd brzydzący się handlem. Dziecko za każdy dobry postępek, za grzeczność, pilność, dostaje pewną, umówioną liczbę groszy, płaci zaś za każde przewinienie.

O moraliści, moraliści!... jakże wzniosłe zasady wszczepiacie w przyszłe filary społeczeństwa!...

Ta ostatnia metoda najjawniej wykazuje wewnętrzną, moralną wartość kar i nagród używanych w wychowaniu i od obszerniejszych wywodów uwalnia nas bijącą w oczy sprzecznością środków z celami, które ma służyć mają.

Dziecię postępuje nie tak jak wymaga jego dobro i rozumny kierunek wychowania, a więc źle czyni. My wiemy, że czyni źle, czujemy wewnętrznie zgubną naturę jego postępku, mamy przed oczyma cały szereg następstw szkodliwych, ale z dzieckiem inaczej rzecz się ma: ono widocznie uważa swój postępek za lepszy od wprost przeciwnego czynu, a wiedząc nawet z napomnień naszych, że „tego robić nie można, bo to jest źle dla tej a tej przyczyny“, nie czuje wewnętrznie, że tak jest, jak chcą starsi.

Cóż my czynimy w takim razie?... Zamiast w sposób dobitny dać się przekonać dziecku o fałszywości jego drogi, siłą prostych następstw złego postępku, aby tym sposobem wzmocnić w niem wewnętrzną pobudkę postępowania, zasadę używamy kary — środka zewnętrznej, mechanicznej, że tak powiem, pobudki. Do jakiejże prawdy dziecię dochodzi tą drogą, jaką zasadę wprowadzamy w jego organizm moralny?...

— Źle robić jest rzeczą dobrą i przyjemną, ale starsi biją za to, jeść nie dają i każą klęczeć; dla nich to potrzebne jest, abym tak czynił nie inaczej, chociaż to się z memi widokami nie zgadza.

Ten wniosek logiczny powstaje w umyśle karanego dziecka i jako prawda wyniesiona z doświadczenia, silniej się zakorzenia w jego duszy, nad nauki i prawdy najświętsze dołączane do kary sposobem moralizowania. Pominąwszy już to, że kara używana do wykorzenienia jakiej zdrożności nie skutkuje najczęściej, gdy mamy do czynienia z silniejszą nieco naturą dziecka, owszem, potrzebę karania ciągle ponawiamy w dziecku swem postępowaniem. Pocieszamy się może, że wiek późniejszy wychowańca stwierdzi w nim prawdę, narzucaną mu bezwzględnie w latach dzieciństwa, lecz nie chcemy zrozumieć, jak lichą podwaliną moralnej budowy są prawdy i zasady, które nie przeszły w mózg, krew i kości człowieka wtedy, gdy umysł jego i charakter kształciły się, gdy się wyrabiała wola.

W słabości, niedbalstwie i nieświadomości wychowawców leży używanie kar zamiast istotnie pedagogicznych rozumnych środków poprawy dziecka, jakiemi są tysiączne sposoby naturalnego doprowadzenia go do przykrych dlań następstw, które zły postępek pociąga za sobą. Udajmy się do przykładu.

Chłopiec jest nieposłuszny, może przez prostą chęć sprzeciwiania się tym, którzy jego wolę krępują na każdym kroku. Mając dane obrazki do kolorowania dla zabawy, przez niedbalstwo, kaprys, lub chęć dokuczenia nauczycielowi, który wymaga dokładności w kolorowaniu, zaczyna psuć rysunek i umyślnie bazgrać po nim farbami. Na uczynione mu napomnienie, że tak nie można robić, odpowiada ze śmiechem:

— Kiedy to mnie więcej bawi, niż staranna robota.

Tu zwykle zaczyna się walka moralna między wolą wychowawcy a dzieckiem. Następnie rozkaz, a w ślad za nim nieposłuszeństwo. Dziecko czeka tylko na to, aby się starszemu sprzeciwić... Nauczyciel ma otwartą drogę użycia siły i odebrania źle używanego przedmiotu z rąk dziecka.

Jakiż skutek wywiera podobny postępek?... Dziecię uczuwa słabość nauczyciela, który inaczej nie może nakazać mu posłuszeństwa, jak tylko przewagą przemocy, nie odczuje wcale wyższości woli nauczyciela nad własną, a co więcej uczy się, że siłą można odbierać wszystko od słabszych. Jest jednak inna droga postępowania. Nauczyciel, wypowiedziawszy swe zdanie w jak najkrótszych łagodnych słowach, dozwala dziecku czynić z rysunkiem co mu się podoba, a gdy zabawka sprzykrzyła się chłopcu, chowa mu ją spokojnie. Nazajutrz w stosownej porze sam zaczyna jak najstaranniej kolorować rysunek, nie zwracając na chłopca uwagi. Ten spotrzega, że bez jego posłuszeństwa przełożony obywa się najzupełniej, zajmująca, powolna robota pociąga go do prośby o pozwolenie przyjęcia udziału w zabawie, lecz tu słyszy dopiero, że dziś już bawić się farbami nie będzie, gdyż źle ich używa.

Następują prośby i obietnicy, lecz nauczyciel objawia, że daleko lepiej potrafi spełnić to do czego ucznia musiałby przymuszać i że dziś sam chce się bawić, poczem kończy swoje zajęcie i na co innego zwraca umysł dziecka.

Przytoczymy jeszcze jeden z przykładów dla dokładniejszego uwydatnienienia dążności do poprawy dziecka naturalnemi następstwami jego złych postępków i skłonności.

Nie ma zapewne zwyczajniejszej wady w dzieciach nad lenistwo, czyli niechęć do nauki. O ile wadą jest ta niechęć i jak wielką jest wina dziecka czującego wstręt do książki, pojmiemy z łatwością, jeżeli postawimy siebie na miejscu malca i zechcemy pomyśleć, cobyśmy czynili, gdyby nas jaka ślepa konieczność zmusiła do mozolnej pracy, nie budzącej zajęcia, gdyby naprzykład kazano wyuczać się kilka tysięcy chińskich liter w widokach niejasno pojmowanego przez nas dalekiego dobra? Mniejsza jednak o nasze zachowanie się w podobnym wypadku.

Jaś poprostu nie chce się uczyć, nie dał się wciągnąć w obowiązkową pańszczyznę, ucieka od książki, płacze nad nią. słowem nauka idzie „jak z kamienia“. Nie pomagają napomnienia, obietnice i kary najsroższe; rodzice są zrozpaczeni; nauczyciele wręcz oświadczają, że Jasia uczyć nie sposób. gdyż zdemoralizowany jest zupełnie. W takim stanie rzeczy przypadek zdarza, że kształcenie dzieci, do których grona Jaś należał, obejmuje nauczycielka, osoba łagodna, dobra, cierpliwa, ale jakąż w niej pokładać można nadzieję dla chłopca, z którym nic nie mogli zrobić najenergiczniejsi pedagodzy?

Rzeczywiście usiłowania nauczycielki nie dały pożądanych owoców. Jej „dziwaczny“ sposób uczenia, polegający na zainteresowaniu dzieci nauką i uczynieniu jej zajmującą dla ich umysłów, z początku tylko podziałał korzystnie na uderzoną wyobraźnię Jasia, lecz wkrótce dawna niechęć chłopca powróciła wybitniej jeszcze, iż nie czuł dawnego przymusu i surowych karbów teroryzmu. Ośmielony dobrocią nauczycielki, chłopiec oświadczył pewnego razu, że nie chce się uczyć.

— Dobrze — odparła nauczycielka. — Od dziś dnia nikt cię nie będzie przynaglał do tego, czego inni szukają jako dobrodziejstwa. Nie będziesz się już uczył, zajmuj się czem chcesz i możesz.

Radości nie okazał chłopiec, przestraszony był prawie, zaczął nawet prosić o cofnięcie postanowienia, któremu nie dowierzał; lecz widząc stanowczość nauczycielki, wyszedł z pokoju i po chwili dopiero uczuł całą radość swobody. Dzień cały zeszedł mu najmilej, nikt go nie upokarzał, nie robił wymówek, nie moralizował, domowi zdawali się nie zwracać na niego uwagi, nikt się nim nie zajmował, tak. jakby nic ważnego nie zaszło. Żadnej kary, żadnej sztucznej zachęty nie dawano chłopcu. Gdy każdy swym obowiązkiem był zajęty, chłopcu pozwolono — nazajutrz już nudzić się w próżnowaniu.

Oczekiwał z niecierpliwością chwili wspólnej z rodzeństwem zabawy, lecz nie znajdował w niej przyjemności, unikał spojrzeń starszych, był kwaśny, milczący. Niebawem wyczerpał wszystkie zasoby bawienia się, godziny wlokły mu się żółwim krokiem, położenie wyjątkowe gniotło go, z uczuciem zazdrości spoglądał ukośnie na ożywioną, pełną zajęcia, rzeźwą pracę dawnych współtowarzyszów. Gdyby mu dano najmniejszą zachętę — prosiłby o przyjęcie do nauki, lecz działo się przeciwnie, nauczycielka dawała poznać swe zadowolenie z ubytku opornego ucznia, co zakłócał harmonję lekcji. Na drugi dzień błagał, by się mógł uczyć Tak się poprawia nawet krnąbrnych.

CICHE ŁZY.

34. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Jak to, miałożby z nim być tak źle? — zapytałam.

— Nie może być gorzej, lada dzień pojedzie! Układy z nim nie doprowadziły też do żadnego rezultatu. Myślałem, że może z nią prędzej się dogadam, przecie to kobieta, młoda i zawsze ładna, ale trafiłem z deszczu pod rynnę. Czy dałabyś wiarę, Kaziu, że ta wesoła Marynia, ta trzpiotowata twoja koleżanka, o której my, starsi studenci, mawialiśmy z przekąsem, że gdy dorośnie, będzie świat paliła, ona zrobiła się teraz surowszą od najsurowszej Spartanki. Nietylko nie chciała ze mną wchodzić w żadne układy, ale w dodatku dała mi jeszcze do zrozumienia, że ponieważ musi pielęgnować męża chorego, więc nie ma czasu przyjmować mnie u siebie... Wierz mi, Kaziu, prędzej byłbym się śmierci spodziewał, niż takiej odprawy. Ale co było począć? Kazała odejść, odszedłem, że zaś byłem niezmiernie zirytowany, więc jeszcze tego samego dnia dałem się zaciągnąć do klubu i...

Urwał, jakby się wahał dokończyć.

— I co? — podchwyciłam, a serce niespokojnie bić mi zaczęło.

— No i zgrali mnie do nitki — dokończył z rezygnacją.

Boże! Mama mu dała ciężko zapracowane pieniądze, może swoje wszystkie oszczędności, a on je przegrał! Jakiż to dla niej cios!... Nie miałam odwagi ani przemówić, ani w oczy mu spojrzeć.

— Wielkie jeszcze szczęście — Władyś dalej opowiadał — że w hotelu miałem kilkanaście rubli schowanych, inaczej nawet nie miałbym za co tu przyjechać.

— Moje wakacje rozpoczynają się za kilka dni, pojedziemy więc razem. Tymczasem przedstawię cię państwu Żyromskim i nie wątpię, że cię dobrze przyjmą.

— Daj mi z nimi święty spokój, jabym tu jednej godziny nie został! Ludzie to dla mnie całkiem obcy, a ja nie mam humoru ich bawić. Zresztą mam tylko to, co na sobie... Konie, któremi przyjechałem, zatrzymałem tu umyślnie, by wrócić do kolei. Pożycz mi tylko trochę monety, bo nie mam się o czem ruszyć.

Tłumaczyłam mu, że to nie będzie ładnie, jeżeli z Daszowic wyjedzie, nie przedstawiwszy się gospodarstwu, on jednak wciąż swoje powtarzał; że jest bardzo zirytowany, że pilno mu wracać. a musi być jeszcze w Odesie, aby zapłacić rachunek hotelowy, bo inaczej nie wydadzą mu jego rzeczy.

Moje zmartwienie wzmogło się; ton jego mowy wskazywał, że moim prośbom nie ulegnie.

— Dobrze, niech i tak będzie — rzekłam z rezygnacją — ale skąd ja w tej chwili wezmę dla ciebie pieniędzy? W gotówce mam ledwie tyle, ile sama na drogę potrzebuję, a zaś wszystkie moje oszczędności. stosownie do woli mamy, ulokowałam w papierach.

— To rzecz najmniejsza! — Władyś zawołał. — Dasz mi te papiery, ja je w Odesie wymienię, ile będę potrzebował, wezmę, a resztę oddam ci w Sławomyślu. Spodziewam się, Kaziu, że nie masz żadnej obawy?

— Nie mów tak, Władziu! — zaprotestowałam. — Przecie co moje, to i twoje!

— O! ja tego nie chcę, Kaziu! Twoje oddam ci do grosza, bo ty na pieniądze ciężko pracujesz. Ale nie myśl, że ja będę wiecznie tylko bąki zbijał. Dziś widzę, że tak dalej nie pójdzie... trzeba zacząć pracować i oszczędzać... Ale bądź tak dobra, Kaziu i daj mi jak najprędzej te papiery, bo muszę jechać.

Usiłowałam go przekonać, że taki odjazd, przez państwa Żyromskich gotów być poczytywany wprost za niegrzeczność, on atoli uporczywie trwał przy swojem. Widząc, że go nie złamię, bardzo zmartwiona pobiegłam na górę, przyniosłam mu wszystkie moje oszczędności i uściskawszy go, w drogę wyprawiłam.

Odjechał.

Co ja tu teraz w domu powiem, jak go wytłómaczę? — w duchu się pytałam. — Przyznam się, że to był mój brat, lecz co będzie, jeśli zapytają, po co tyle mil pędził i czemu tak prędko odjechał? Przecie prawdy, którąby go skompromitowała, nie mogę wyjawić — zręcznej zaś bajeczki, choćbym chciała, nie potrafię skomponować.

Położenie moje było okropne.

Przy objedzie pani domu rzekła:

— Mówiono mi, że pannę Kazimierę ktoś dziś odwiedzał. Wolno wiedzieć, kto to był taki?

— Mój brat.

— Rodzony? — zapytała pani Żyromska takim tonem, żem zadrżała.

— Rodzony — odpowiedziałam.

Po tem słowie nikt ust nie otworzył; w sali zapanowało milczenie przerażające.

Od tej chwili widziałam dwuznaczne uśmiechy, podejrzliwe spojrzenia, tu i owdzie słyszałam nawet szepty dość wyraźne, które mnie dreszczem przejmowały. Z początku myślałam, że to przetrwam, ale gdy fala plotek, miasto odpłynąć, zaczęła wzbierać dokoła mojej osoby, poszłam do pani Żyromskiej i, w rękę ją pocałowawszy, prosiłam, żeby mnie wzięła w obronę.

— Dobrześ zrobiła, panno Kazimiero, żeś z tem nareszcie do mnie przyszła — pani domu poważnie przemówiła. — Wiem co ludzie mówią, i zdaje mi się, że nie jest to bez ale.

— Pani, to mój brat, rodzony i jedyny, Władyś Walęcki! — zawołałam przerażona.

Pani Żyromska uśmiechnęła się na to dwuznacznie.

— Jam tego kawalera nie widziała — rzekła — ci jednak, co mu się tu bliżej przypatrzyli, mówią, żeście do siebie chyba z zębów podobni..... Zresztą czemu wpadł jak po ogień, czemu odjechał, nie przedstawiwszy się tym, u których jego siostra jest już od dwóch lat? Czy nas uważał za niegodnych tego zaszczytu?

— Ach! pani! — zawołałam, na kolana przed nią padając — ja ci przysięgam na wszystko, co mi jest drogiem na świecie i na duszy mojej zbawienie, że to był brat mój rodzony, to zaś co go tu sprowadziło, jest naszą tajemnicą familijną. Prosiłam go, żeby został, chciałam go państwu przedstawić, ale on się spieszył, bo w tych dniach obejmuje gospodarstwo. Zresztą Władyś jest dobrym chłopcem, ale na świecie bywał mało i nie zna jego zwyczajów. Broń mnie pani, broń. bom ja tu jak sierota!

Musiała wielka rozpacz brzmieć w moich słowach, skoro pani Żyromska, ta wielka pani a zimna, przemówiła głosem wzruszonym:

— Bądź spokojna, panno Kazimiero, ja ciebie o nic złego nie posądzam... W ciągu dwóch lat miałam cię czas bliżej poznać... ale mimo to pamiętaj, że panienka, znajdująca się daleko od swoich, nie może być nigdy dość ostrożna i powinna wystrzegać się cienia własnego. Nie płacz dziecię, nie płacz... już ja ciebie obronię.

Z temi słowy pochyliła się nademną i pierwszy raz, odkąd byłam w jej domu, w głowę mnie pocałowała.

O! Władysiu, czemu nieopatrznie naraziłeś mnie na tyle przykrości?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 5 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę. Agaty panny męczennicy, jutro Doroty panny męczennnicy, pojutrze Romualda opata wyznawcy.

Jutro nabożeństwo uroczyste w kościele św. Marka księży Emerytów.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Prezydent miasta, p. Friedlein, w sprawach miejskich przez dwa dni bawił we Lwowie, skąd powrócił wczoraj rano.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Wspomnienie. Dnia 2 b. m. zmarł w Krakowie Adolf Scibor Rylski. Była to postać rzadkich przymiotów serca i umysłu, pełna energji i poświęcenia, która nawet wśród ciężkich chwil życia i niepowodzeń losu — jak na prawego obywatela przystało — z gorącą wiarą w lepszą przyszłość, z walki tej zwycięsko wychodziła. Ś. p. Rylski, czy to jako żołnierz, emigrant, czy też jako rolnik obywatel, zawsze i wszędzie oddawał się obowiązkom całą duszą i z młodzieńczym zapałem. W 1848 r. walczył jako ułan w korpusie Wysockiego na Węgrzech, zmuszony wyemigrować do Turcji, przebywał następnie we Francji, Anglji i Australji, aż wreszcie powróciwszy za amnestją do rodzinnego kraju, osiadł na roli w rzeszowskiem, gdzie niebawem założył ognisko domowe, pojmując za żonę Stanisławę z Jabłonowskich. Dom Rylskich zajaśniał wkrótce niezwykłemi cnotami obywatelskiemi i był otaczany zawsze przyjaźnią i czcią tak sąsiadów, jak i ludu wiejskiego, któremu Rylscy oddani byli duszą i sercem.

Po przedwczesnej stracie 2 córek, podupadłszy ciężko na zdrowiu, ś. p. Rylski przeniósł się wraz z żoną do Krakowa i tu resztę pięknego i szlachetnego żywota dokonał. Cześć jego pamięci!

Dziesięcioletni jubileusz kongregacij marjańskich w Krakowie. W sali Arcybractwa miłosierdzia odbyła się w niedzielę, o trzeciej po południu podnosząca ducha uroczystość. Połączone kongregacje marjańskie: stanu kupieckiego i męska, święciły w licznem kole swych członków, oraz delegatów dwóch innych krakowskich kongregacij marjańskich pierwszą dziewięcioletnią rocznicę swego założenia. Już w sobotę dnia 1 lutego, przystąpili wszyscy członkowie wspólnie do Komunji św. w czasie dziękczynnej Mszy św., a sześciu nowych członków uroczyście poświęciło się służbie Najświętszej Panny. Uroczystość niedzielną rozpoczął ks. prałat Chotkowski, najstarszy — jak się sam wyraził — pomiędzy obecnymi *sodalis Marianus*, bo do Kongregacji zapisał się przed dwudziestu kilku latami, jako akademik w Monasterze, wspaniałą mową, w której wzniosłe nauki i poważne przestrogi, łączyły się harmonijnie z rzewnemi, osobistemi wspomnieniami. Imieniem samychże krakowskich kongregacij przemówił wydelegowany w tym celu przez „marjańskich towarzyszów“ p. Zygmunt Żeleski. Składał on hołd serdecznej wdzięczności i założycielowi Kongregacji ks. Załęskiemu i dzisiejszemu jej dyrektorowi ks. Bratkowskiemu; zakreślił w kilku głęboko odczutych wyrazach piękny obraz wzniosłych celów Kongregacji, równie w religijnym, jak w społecznym jak też narodowym kierunku.

Uroczystość zakończyła krótka przemowa księcia biskupa Puzyny. Jak z wszystkiego — mówił książę biskup krakowski — co dobrego i pięknego dzieje się u nas, co dzieje się w tej dyecezji, niewymownie się cieszę i tak cieszę się szczególnie ze wzrostu marjańskich kongregacij. Dzisiejsze zgromadzenie najlepszym dowodem, że rosną i rozwijają się. Kongregacje są objawem ducha wiary, ducha pobożności tak niezbędnej narodowi, jeśli zawsze, to w szczególny sposób w dniach dzisiejszych. Można też mieć nadzieję, że za lat dziesięć przy drugim jubileuszu wezmą w nim udział członkowie rozsypanych po całej prastarej tej dyecezji, kongregacij. Po przemowie udzielił książę biskup zgromadzonym błogosławieństwa i odmówił przed pięknym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, tonącym w morzu światła iesie kwiatów, litanję do Matki Najświętszej i przyjęty w kongregacjach akt poświęcenia się Najświętszej Pannie. Miłym i pouczającym upominkiem była rozdana wszystkim biorącym udział w uroczystości broszura: „Dziesięciolecie (1886-1896) Sodalisów Marji stanu kupieckiego w Krakowie“, bardzo wyczerpująco napisana przez jednego z członków kongregacji dra Józefa Zanietowskiego (syna).

Towarzystwo handlu skór w Krakowie odbyło wczoraj wieczorem, w sali Rady miejskiej, ogólne zgromadzenie. Na zebraniu obecnymi byli: protektor Towarzystwa, dr Faustyn Jakubowski, zastępca notarjusza i 17 członków. Zarząd, złożywszy sprawozdanie za rok ubiegły, w którym obrót kasowy wynosił 85.156 złr. 97 ct., oznajmił, że w obec deficytu 3.000 złr., stawia wniosek rozwiązania Towarzystwa. Wniosek podany pod głosowanie, zyskał 9 głosów, t. j. większość

absolutną obecnych członków. Przeciwko tej uchwale powstał głośny protest strony przeciwnej, która tej większości nie uznaje i zgromadzenie to uważa za nielegalne. Na tem zakończyło sio zgromadzenie. — Do sprawy Tow. powrócimy jeszcze.

Z Towarzystwa Bursy. W sobotę o godzinie 12-w auli coll. nov. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Wybrany w dniu 1-go grudnia z. r. prezes, prof. dr ks. kanonik Stanisław Spis, po odczytaniu przez p. Żmudę protokołu z dotyczącego zgromadzenia, w wstępnem zagajeniu uwydatniwszy cel i środki tego humanitarnego stowarzyszenia, które w ścisłem zespoleniu z pracą duchowieństwa ma stanowić nowe ognisko życia społecznego, podniósł z naciskiem tę ważną obecnie, należycie ocenianą okoliczność, że wszelkie dążenia, zmierzające do rozkrzewienia oświaty ludowej, powinny się łączyć ścisłym węzłem z żywotną kwestją polepszenia stosunków materjalnych stanu nauczycielskiego. Obudzony w ostatnim czasie w szerszych kołach żywy interes dla celów Towarzystwa, objawiający się poważną liczbą członków, pozwala w najbliższej przyszłości oczekiwać pomyślnych skutków w tym kierunku. Dla spełnienia swego zadania bursa, jako zakład wychowawczy, musi posiadać wybitny charakter katolicki. W końcu zwrócił się ks. prezes z wyrazami gorącego podziękowania do p. delegata, dra Kazimierza Laskowskiego za popieranie celów Towarzystwa, tudzież za zaszczycenie swoją obecnością dzisiejszego zgromadzenia. To przemówienie, pełne pięknych myśli, wypowiedzianych z wielką siłą, wywarło na zgromadzonych głębokie wrażenie. Następnie p. Kołodziejczyk odczytał sprawozdanie kasowe, według którego fundusze Towarzystwa wynoszą w książeczkach Kasy oszczędności 14.441 złr. 10 ct., a gotówką 363 złr. 32 ct. Do komisji lustracyjnej na wniosek prof. Prysaka weszli: pp. Żmuda, Niedzielski i Śleczkowska. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru sześciu członków wydziału. Na 143 głosujących wybrani zostali: zastępcą przewodniczącego jednogłośnie prof. Józef Dobrowolski, sekretarzem, dyr. Wacięga (129), skarbnikiem dyr. Joanna Pogonowska (118), nadto dyr. Jan Wojtyga (140), ks. prof. Józef Bielenin (119) i prof. Piotr Prysak (117). W głosowaniu wziął także osobisty czynny udział p. delegat dr Laskowski. Przed ogłoszeniem powyższego wyniku p. Filiński w wymownych słowach, przyjętych z objawami ogólnego zadowolenia zapewnił o głębokiej czci całego nauczycielstwa miejskiego dla duchowieństwa, dodając, że wspólna praca tych dwóch potężnych czynników, natchniona wzniosłą myślą religijno-moralnego wychowania młodzieży szkolnej, ułatwi w wysokim stopniu urzeczywistnienie celu Towarz. Bursy. Wreszcie wiceprezes p. Dobrowolski wyraził zgromadzonym serdeczne podziękowanie za ten z wyjątkową jednomyślnością dokonany wybór, który jako bardzo cenny dowód zaufania uważa za wielką zachętę do usilnej pracy dla dobra Towarzystwa, polegającego na założeniu i otwarciu tej ze wszech miar dobroczynnej instytucji, jaką się dość liczne w całym kraju istniejące bursy w swoich zbawiennych skutkach okazały. Tym sposobem kształcąca się uboga młodzież, otoczona pomocą materjalną, w zdrowej i ciepłej atmosferze moralnego otoczenia, będzie mogła stawić dzielny opór zgubnym prądom, dążącym, przy osłabieniu poczucia obowiązku, do podkopania zasad wiary, porządku i karności. Po tem przemówieniu, przyjętem rzęsistemi oklaskami, podziękował także w krótkich słowach sekretarz p. Wacięga. Na wniosek pana inspektora Spisa zebrano na tablicę pamiątkową dla ś. p. dyrektora Jabłońskiego kwotę 9 złr. 83 ct.

Wybuch nafty. Wczoraj o godzinie 5 depeszą telegraficzną zawiadomiono miejską straż pożarną o wynikłym ogniu na Półwsiu Zwierzynieckiem. I-szy pluton z naczelnikiem p. Eminowiczem, przybywszy na miejsce przekonał się, że w piwnicy domu pod l. 14 zapaliła się nafta, z winy parobka Jana Mostka, który tam wszedł z świecą. Przy czerpaniu nafta eksplodowała. Mostek upadł nieprzytomny na ziemię i dopiero brandmistrz, p. Stępiński, ze strażakami wydobyli go z niebezpieczeństwa. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, Mostek przyszedł do siebie. W piwnicy prócz nafty nic się nie spaliło, ale zato dym uszkodził znaczną część mąki w sąsiednim przedziale.

Złożyli wczoraj w tutejszej dyrekcji policji: p. S. Wójcikiewicz zegarek damski z dewizką, zaś p. dr Kornblum 25 złr.

Na szkołę w Białej zebrane na wieczorku u PP. Jachimowiczów złr. 60, odesłaliśmy do pani Pareńskiej.

Z Uniwersytetu. P. Romuald Henryk Szawłowski, rodem z Baryżaj w Galicji, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 5 lutego b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali Śniadeckich Collegium Novum posiedzenie zwyczajne.

Wieczór Bethovena. Program V-go wieczoru historycznego obejmuje Symphonię B-dur we 4 wyjątki z opery „Fidelio" i or. „Chrystus", nadto prof. Domaniewski odegra koncert Es-dur z tow. orkiestry. Bilety wydaje kancelarja Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) od godz. 12 do 1 i od 5 do 6.

Koło mieszczańskie zapowiada na dzień 15 bm. w sali strzeleckiej bal maskowo-kostjumowy, połączony z zabawą tańcującą.

Przywileje żydów. Jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy pod każdym względem byli z żydami równouprawnieni! Tymczasem, niestety, tak nie jest, oni bowiem szczycą się widocznie nadzwyczajnemi przywilejami, skoro im nierównie więcej wolno niż nam. I tak my, dziennikarze chrześcijańcy, nie możemy przez roznosicieli pism naszych sprzedawać, kolportaż w całej Austrji jest surowo zakazany, ale ledwie żydzi założyli sobie w Krakowie swoją własną gazetę, już ten zakaz umieli obejść! I tak widzieliśmy na własne oczy, jak ich kolporter, na tutejszym dworcu kolejowym, przed odejściem każdego pociągu wtykał pasażerom „a feine *Krakauer Zeiting* zu ver Krazer". I dziwna rzecz, że tych operacji policja wcale nie widziała, skutkiem czego my dziś o niej pisać musimy.

Z kolei. Dyrekcja ruchu w Krakowie donosi, że z powodu zamieci śnieżnej został dnia 2-go lutego b. r. ruch całkowity na szlaku Hliboka-Meżebrody, Karapcziu Czudyn i na lokalnych linjach kołomyjskich, przypuszczalnie na trzy dni zamknięty.

Także z powodu zawiei śnieżnej został dnia 2 lutego br. ruch całkowity na szlaku Hadikfalva-Radowie, a ruch towarowy na szlaku Hatna Kimpolung przypuszczalnie na trzy dni zamknięty.

Przed ławą przysięgłych w dniu 3 bm. toczyła się rozprawa przeciw Antoniemu Studzińskiemu (kawaler, lat 22, zamieszkały w Bieśniku, wyrobnik) oskarżony o zabójstwo brata swego ciotecznego Antoniego Łopatkę w Zdoniu, przy karczmie. Sprawa charakterystycznych szczegółów nie przyniosła. Obwiniony twierdził, że działał w obronie własnej. Z tego też tytułu zasądzony został w myśl §. 335 na 10 miesięcy ścisłego aresztu, oraz na poniesienie kosztów postępowania sądowego i zwrot odszkodowania wdowie i dzieciom zmarłego. Oskarżony karę przyjął, co do odszkodowania zastrzegł sobie zgłoszenie odwołania.

Dn. 4 b. m. ława przysięgłych wraz z trybunałem zajęła się sprawą Franciszka Banasika, znanego „bitnika" (lat 19, rodem z Karniowiec, wyrobnik, karany już za przekroczenie §. 431 u. k.) obwinionego o zabójstwo Andrzeja Knapika. Rzecz działa się po poprawinach weselnych w dniu 17 października 1895 r. we wsi Karniowce. Jak utrzymuje Banasik, pijany, we własnej obronie, rzucił się z siekierą w ręku na Knapika i uderzył go tak nieszczęśliwie w głowę, że ten po sześciu dniach choroby zmarł w szpitalu w skutek ran otrzymanych. Świadkowie przeczą zeznaniu oskarżonego. Banasik mścił się za „wyrzucenie" go z poprawin i za pobicie jakie otrzymał przy tej operacji od Knapika — pijany nie był.

Obrońca dr Schwarz stwierdza, że ten rodzaj zbrodni u nas na wsi często się powtarza. Gdzie leży przyczyna złego? — pyta mowca. — Szukać jej należy u góry i u dołu. Z góry płynie zdziczenie, objawiające się w stosunkach międzynarodowych — dołem nurtuje prąd niszczący w ludzie naszym wszelkie szlachetniejsze porywy, odbierający mu podstawę wiary świętej. Patrzcie — ciągnął dr Schwarz — ten lud nie jest już ludem wiejskim — nawet strój swój zarzucił! (wszyscy świadkowie w sprawie Banasika przyodziani byli w ubrania miejskie). Na obronę oskarżonego adwokat przytoczył jeszcze (co wypływa ze zeznań świadków) iż nie Banasik, lecz towarzysze Knapika mścili się na obwinionym. Trybunał na mocy werdyktu przysięgłych potępiającego Banasika, uwzględniając wszelkie łagodzące okoliczności, jak młody wiek podsądnego, rozdrażnienie, przyznanie się do czynu, uznał go winnym zbrodni z §. 140, skazał go przeto na karę półtoraroczego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc.

Zabawa na dochód Towarzystwa muzycznego. Grono osób życzliwych Towarzystwu muzycznemu postanowiło urządzić zabawę tańcującą w dniu 17 b. m., t. j. w ostatni karnawałowy poniedziałek na dochód Towarzystwa muzycznego. Będzie to wskrzeszeniem tradycji owych świetnych zabaw w dawnej sali Towarzystwa muzycznego. Komitet urzęduje przy placu Szczepańskim l. 3, w godzinach od 12 do 1 i 5—6. Zaproszenia w tych dniach rozesłane zostaną.

Wydział „Stowarzyszenia praktykantów budowniczych" zawiadamia swych członków, iż dnia 9 lutego b. r. o godz. wpół do 10-ej przed południem odbędzie się walne zgromadzenie tegoż stowarzyszenia w lokalu Towarz. technicznego (Rynek główny l. 8. II p.), na które wszystkich członków, jakoteż techników pracujących w Krakowie, a dotąd do stowarzyszenia niewpisanych, zaprasza.

Ślub. Wczoraj przed południem w kościółku OO. Zmartwychwstańców, odbył się ślub hrabiego Artura Russockiego z panną Izabellą hrabianką Czapską, córką ś. p. Kazimierza i Marji z Grabowskich z W. Księstwa Poznańskiego. Młodej parze pobłogosławił, po przemowie, ks. prałat hr. Poniński z Poznania w asystencji ks. Wiszniewskiego ze Lwowa. Po ślubie odprawił ks. prałat mszę świętą na intencję przyszłego pożycia pary młodej. Orszak ślubny tworzyły rodziny hrabiów Jabłonowskich, Dominików Radziwiłłów, hrabiów Russockich, Czapskich, Zamoyskich, Roszkowskich, Baworowskich, Ponińskich, Tyszkiewiczów, Lasockich, Stablewskich, Potulickich i t. d. tak z Poznańskiego, jak i Galicji wschodniej. Po ceremonji kościelnej cały orszak udał się do Grand hotelu, gdzie w dolnej sali odbyło się śniadanie przy dźwiękach orkiestry 13 pułku.

Do szpitala św. Łazarza w Krakowie przywieziono wczoraj ciężko ranionego Michała Fitę z Janonowic. Fita ma rozdartą prawą nogę. Padł on ofiarą zużytej sieczkarni. Stan robotnika groźny.

Zawsze oni. Jak cię wyrzucą za drzwi, wchodź oknem! Nie możesz wejść oknem — to... jak ów sławny lis Reinecke nadziej na siebie habit i pod zmienioną postacią pukaj do drzwi zamkniętych dla ciebie. *Est modus in rebus!* Nie chcą cię widzieć takim, jakim jesteś, bo jesteś wstrętny, więc w imię przysłowia „kupycz nie kupycz potargowacz można" probuj zmienić swoje nazwisko, a może ten i ów mniej wrażliwy, nie opatrzy się i weźmie lisa za... zakonnika. Nie chcą cię przyjmować jako Bluma lub Steina a więc sprobuj może cię przyjmą jako Skiego lub Ckiego. Mamy zatem nowych Palińskich, nowych Karskich, nowych Warskich i t. d. Jak na dr. żdżach rośnie nowa „szlachta" polska. Młode pokolenie żydowskie przez pamięć dla tych, których ojcowie i dziady jako propinatorzy lub pachciarze obdzierali z ojcowizny, dziś przybiera ich nazwiska! Czy nie zawiele wdzięczności dla... polskiej szlachty! Świeżo we Lwowie śpiewał w „Strasznym dworze" Skołubę żyd Goldhirsch, na afiszu kazał się nazwać... Jeleński. Żydówka z Warszawy Grützhändler ośmieliła się przybrać nazwisko Kaszowska, a za granicą uchodzi nawet za „polnische Gräfin". Pytamy się czy podobne „szwarcowanie się" nie powinno być surowo skarcone?

Dzienniki lwowskie, prócz jednej *Gazety narodowej,* drukowanej u Pillera, wyszły dzisiaj w znacznie zmniejszonym formacie z powodu strejku zecerów Zmowa trwa dalej.

Bal dany d. 2 bm. przez marszałka hr. Badeniego we Lwowie we wspaniale przystrojonych salach pałacu sejmowego wypadł nadzwyczaj świetnie. Zaproszonych było około 800 osób ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Serdeczna gościnność gospodarstwa pozostawiła miłe wspomnienia uczestnikom przyjęcia.

Dr Leon hr. Piniński, profesor Uniwersytetu lwowskiego i poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, złożył w tych dniach, podobnie jak corocznie, na ręce dziekana a do rozporządzenia grona profesorów wydziału prawa w Uniwersytecie lwowskim kwotę 1.000 złr. na cele dalszego kształcenia się za granicą ukończonych i mających stopień doktorski prawników, chcących się należycie przygotować do osiągnięcia *veniae legendi* na wydziale prawniczym Uniwersytetu lwowskiego. Pierwszeństwo mają byli uczniowie i doktorzy lwowskiego Uniwersytetu, a między nimi ci, którzy się oddają studjom z zakresu prawa cywilnego.

Związek młynarzy we Lwowie. Na posiedzeniu w dniu 2 b. m. centralnego zarządu związku młynarzy, pod przewodnictwem wiceprezesa. p. Jana Bielawskiego, uchwalono na wniosek dra Bronisława Dulęby zarys rocznego sprawozdania i wyznaczono na dzień 24 maja b. r. termin. Następnie referował Z. Korosteński sprawę ugody z Węgrami i sprawę taryf kolejowych. Na wniosek referenta uchwalono wnieść w tej sprawie petycję do Sejmu.

Z Chrzanowa piszą do nas: W sobotę d. 1 bm. zakończył się szereg przedstawień jasełkowych, które trwały od 25 grudnia z. r., a powtarzały się dwa razy w każdym tygodniu. Wszystkie przedstawienia cieszyły się równie silnem powodzeniem. Wykonanie należało do bardzo udatnych. Przedstawienia Jasełek wpłynęły bez wątpienia dodatnio na ludność chrześcijańską pod względem ożywienia uczuć religijnych i estetycznych. Inicjatorem był ks. Jabłoński, śpiewu dziatwę uczył p. Niemczyk, nauczyciel tutejszy. Wszystkim tym, co się gorliwie zajęli Jasełkami, oraz tym, co te usiłowania poparli, należy się szczera wdzięczność.

Nauka języka polskiego. Na ostatniem posiedzeniu bukowińskiej krajowej Rady szkolnej postanowiono odnieść się do ministerstwa oświaty z wnioskiem, ażeby przy szkole ćwiczeń, istniejącej obok seminarjów nauczycielskich w Czerniowcach, została kreowana stała posada nauczyciela dla języka polskiego.

Na kościół. Mamy do zanotowania iście rzadki fakt ofiarności. Oto p. Helena z Krzeczunowiczów hr. Mycielska, otrzymawszy od swej matki 20.000 na zakupno brylantów — ofiarowała tę kwotę na budowę rzym. kat. kościoła w Sarukach.

Kierownictwo sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Stanisławowie objął radca sądu krajowego. p. Stanisław Łucki.

Odznaczenie. P. Dyonizy Borysiewicz w Brodach, dotychczas prowadzący księgi gruntowe w sądzie powiatowym, przy sposobności przeniesienia się na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Socjalistyczne „Hoch Badeni!" W niedzielę odbyło się w Altsmannsdorf pod Wiedniem zgromadzenie chrześcijansko-socjalnych robotników, na którem przemawiał Lueger. Na zgromadzenie przybyło także kilku robotników socjalno-demokratycznych. Lueger zaznaczył na wstępie, że Austrja dąży teraz do zawarcia sojuszu z Włochami i z Anglją. Mowca przestrzegał przed Anglikami, których nazwał rodzajem „aryjskich żydów". Przechodząc do sprawy wyborów gminnych, wyraził Lueger nadzieję, że wynik wyborów wypadnie na korzyść antysemitów. „Socjalni demokraci — mówił Lueger — są przeciwko nam; celem ich agitacji jest tylko to, aby żydów w Wiedniu na nowo doprowadzić do steru". W chwili, kiedy Lueger wyrzekł te słowa, jeden z socjalno-demokratycznych robotników wzniósł pełen zapału okrzyk: *Hoch Badeni!* Robotnicy chrześcijańsko-socjalni rozdrażnieni tą demonstracją, wyparli z sali wielbiciela hr. Badeniego. W chwili, kiedy socjalno-demokratyczny robotnik wylatywał za drzwi, skaleczył się przypadkiem w lewą rękę szkłem, które pod naciskiem tłumu rozprysnęło się w kawałki.

Arcyksiężna Stefanja, wdowa po następcy tronu austrjackiego Rudolfie, która w kwietniu r. z. bawiła w Palestynie, ofiarowała klasztorowi OO. Franciszkanów w Jerozolimie swoją ślubną suknię na ołtarz przy grobie Zbawiciela. W dniu nowego roku austro-węgierski konsul Ippen wręczył ten dar kustoszowi, Ojcu Aurelio w Salvator.

Proch bezdymny. Okazuje się potrzeba zaprowadzenia prochu bezdymnego także w artylerji austrjackiej, jak to zrobiono w innych państwach. Ponieważ zaś teraźniejsze działa ze stali bronzowej niewytrzymałyby parcia prochu bezdymnego, należy się postarać o materjał wytrzymalszy. Jeżeli ministerstwo wojny postanowi zaprowadzenie nowego materjału, zostałaby odpowiednia suma już do budżetu wspólnego na r. 1897 wstawioną.

Gościec Stremayera. Prezydent najwyższego Trybunału Stremayr w czterech ostatnich miesiącach był z powodu gośćca tylko dwa razy w urzędzie i to w fotelu wieziony; zapewne więc poda się na emeryturę.

Cesarz Wilhelm na igrzyskach. Cesarz Wilhelm miał już kazać zawiadomić komitet dla igrzysk olimpijskich w Atenach, że przybędzie na pierwszą międzynarodową produkcję.

Defraudacja u Bleichrödera. U firmy bankowej Bleichrödera odkryto defraudację na przeszło 100.000 marek.

Niedziela w armji niemieckiej. Berliński urzędowy dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza następujący rozkaz do ministra wojny: „Chcąc mojej armji znowu dać do poznaniu, jak wielce sercu memu zależy na utrzymaniu i podniesieniu ducha religijnego, oświadczam niniejszem wyraźnie, że przepisy co do służby garnizonowej z r. 1888, wedle których w zwyczajnym stanie rzeczy nie należy żadnemu żołnierzowi w niedzielę i święta przeszkadzać w chodzeniu do kościołów, także do dobrowolnego uczęszczania do kościoła się odnosi. Masz pan ten wyraz mojej woli, którym się, jak to wiem, łączę z żywą wiarą religijną mojej armii, obwieścić i spowodować onego przeprowadzenie. *Wilhelm*".

Józefa Mayera, odtwarzającego rolę Chrystusa na przedstawieniach pasyjnych w Oberammergau, spotkał smutny wypadek. Drzewo budulcowe spadło mu na nogę i złamało ją w kostce. Mayer jest snycerzem, a oprócz tego drzewem handluje. Ze wszystkich aktorów, występujących w widowisku pasyjnem, on grał najlepiej. Prawdopodobnie nie będzie już mógł nadal odtwarzać roli Chrystusa, bo doktorzy zapowiadają, iż okuleje.

Gwałt narodowy. Senat hannowerskiej akademji technicznej rozwiązał korporację studentów „Skandynawia" z powodu, że nie wzięła udziału w uroczystościach 18 stycznia t. j. w jubileuszu odrodzenia cesarstwa niemieckiego. Senat ogłosił, że akt ten pozostanie w mocy dopóty, dopóki korporacja nie oświadczy, że będzie brała udział we wszystkich urządzanych przez akademię obchodach narodowych. Jest to poprostu gwałt, gdyż do korporacji tej należeli sami Duńczycy, Szwedzi i Norwegczycy.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś, we środę dnia 5 lutego „Dożywocie", komedja w 3 aktach wierszem Al. hr. Fredry ojca i „Dzieci muzy", komedja w 1 akcie Fr. Domnika. We czwartek dnia 6 b. m. „Poznaj nim pokochasz", komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry syna i „Flipota" komedja w 3 aktach z francuskiego. W piątek dnia 7 lutego „Na jedną kartę", dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza, występ p. R. Żelazowskiego. W sobotę dnia 8 lutego „Horsztyński", dramat w 5 aktach, Juljusza Słowackiego, występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę dnia 9 b. m. wieczorem „Horsztyński".

Na Wawel. (C. d.) Z puszek pań Kulczyńskiej, Szybalskiego i ze sklepów, Baresa, Friedleina księgarnia, Hoffmana, Glixelego, Niemojewskiego, Niesiołowskiego, Mendelsburga, Miłkowskiego, Zimmlera, Wojciechowskiego. Kazia Łopuszańska 9 złr. 63 ct. z puszek Okninskiego naczel. stacji w Gorlicach, dr Kazimierza Szymkiewicza i z własnej, p. Gumnicka 8 złr. 40 ct., p. Helena Marszałkiewicz ze Stronia z puszki własnej 4 złr., Józefa Bronisz z Krotoszyna z Poznańskiego 5 mar. czyli 3 złr., p. Olimpja Jaukowska 10 złr., p. Szołajska 2 złr. 75 ct., p. Szołajski z p. włas. 12 zł., Marja Schmaltz z Jaworzna 9 złr. 15 ct. z poczty urząd. podat, Ks. Pawlikowskiego, Wilasza, Apteki, Sidełka, p. Kamińskiej, górników kopalni Heleny, z Kółek rolnicz. Jelenia i Byczyny. z Szczakowej od p. Kublin, JWp. Mieczkowska z Piecewa 53 mar. 20 f. czyli 31 złr. 52 ct., mianowicie z p. Hulewiczowej z Warszewic 25 m. 58 f. pny Zofji Działowskiej z Działowa 5 mar. 35 f. pny Zofji Jeżewskiej ze Skrwilna 11 m 12 f., ks. dziekana Blocka ze Swiecia 5 mar., ks. prob szcza Turnilskiego z Bobrowa 3 m., p. Marji Mieczkowskiej z Piecewa 3 mar 15 f. C. d. n.

Co w zimie nosimy.

(Dokończenie).

Północna Azja, a szczególniej obszary, zamieszkałe przez Mandżurów i Mongolja wschodnia — to dopiero kraje, w których produkcja psów na futro i na mięso na wielką skalę się odbywa. Oprócz stad kóz, istnieją tam tysiące stad młodych psów, po 20 do kilkaset sztuk w jednem stadku, które zazwyczaj do 8-u miesięcy są hodowane. Stanowią one źródło dobrobytu dla Mandżura i nieraz zdarza się, że córka wychodząc za mąż, otrzymuje stado psów na wiano. I w żadnym innym kraju nie znajdzie futra psiego tak doborowego, jak w tej części Azji. Klimat ostry, którego ciepłota średnia w ciągu roku —1·3° C. wynosi a nieraz na —30° C. spada, powoduje niezwykłą gęstość włosa na psie; dorasta też włos ten do niezwykłej gdzieindziej długości. W ósmym miesiącu, w ciągu zimy, gdy futro jest najpiękniejsze, dusi Mandżur psy i skórki z nich złupione posyła do miasta Mukdan, albo do Czingan, gdzie je masami garbują, sortują, a częstokroć na używane w Chinach płaszcze i kobierce zszywają.

Niezmiernie dużo wywożą też owe kraje futerek z psów, których mięso, jak w ogóle w Mandżurji i Chinach jest pożywieniem ludności. Głównem miejscem wywozu dla tych skórek i gotowych już bławatów i płaszczów futrzanych jest port Niu-czwang czyli Liao-ho w Mandżurji. W roku 1887, który był znacznie gorszym od innych, wynosiła wartość wywozu 8 miljonów marek. Podziwiać przytem należy niesłychaną taniość płaszczów z psich futer. Za płaszcz taki, na który najmniej 8 skórek potrzeba, płaci się około 15 marek, cena jednej skórki zatem, odliczając coś na sortowanie i robotę, nie wypadnie wyżej nad 1·6 do 1·8 marki. Mając na oku wartość całego wywozu, a oraz i to co w kraju samym w formie futra zostaje zużytem, wypadnie przypuścić, że w Mandżurji pada corocznie 6 miljonów psów, aby dostarczyć mięsa i futra.

Włos psa jest wszakże nie tylko na futra, ale także na materjał tkacki używanym. J. K. Lord mówi w swym opisie przyrody wysp Vancouver i angielskiej Kolumbji, że przebywające tam pokolenia Indjan hodowały szczególną rasę psów o długim białym włosie i strzygły je co roku jak owce. Włos ów, albo sam przez się, albo w połączeniu z włosem dzikich kóz, także z przędzą konopną, służył do wyrobu ciepłych tkanin. Łatwość nabywania innych tkanin, któremi ich później handel zaopatrywał, stał się powodem zatracenia tej hodowli. Próby z tkaniem włosa psiego, a mianowicie grifonów, czynił także właściciel sławnej psiarni w Evreux we Francji, p. Boulet. W roku 1888, gdy prezydent Carnot zwiedzał w przejeździe ową psiarnię, ofiarował mu właściciel sztuczkę na kamizelkę utkaną z psich włosów, a to w szkatułce z fotografją psa „Marco", który włosa na tkaninę dostarczył.

Ciekawym jest jeszcze jeden szczegół, niemający wprawdzie bezpośredniego związku z futrami, lecz odnoszący się do psów i mogący wpłynąć na ich gromadną hodowlę, coby ostatecznie i na wzmożenie się produkcji futer wpłynęło. Już w dawnem lecznictwie między cudownemi środkami aptekarskiemi, figurował także jeden środek pod nazwą „Album grecum", o którym nie każdy wiedział, jakie królestwo natury go wydaje. Były to podłużne grudy żółtawo-białe, kruche, dające się łatwo zetrzeć na proszek. Wtajemniczeni tylko wiedzieli, że to są poprostu... odchody psa, złożone przeważnie z węglanu wapna. Jakim cierpieniom ludzkości miały one nieść ulgę — o tem zapomnieli już dzisiejsi lekarze, ale przypomnieli sobie o nich — bodaj, czy nie na nieszczęście psów — garbarze.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej, a szczególniej Filadelfja i sąsiednie miejscowości, wyrabiają ogromną ilość safianu, do którego używane są skórki kozie. Roczne spotrzebowanie skórek do tej fabrykacji liczą na niesłychaną ilość 50 miljonów sztuk! Indje, Brazylja, Meksyk, Hiszpanja, Rosja, nawet Niemcy dostarczają amerykańskim fabrykom surowego materjału. Otóż przy garbowaniu tych skór okazały się niezbędnemi odchody psa. Rozwinął się tedy ogromny handel tym brzydkim artykułem psiej proweniencji. Nietylko więc w Filadelfji na wielką skalę, lecz także n. p. w Berlinie (na rogu Charlottenstrasse) istnieją kantory handlowe, trudniące się handlem tego psiego artykułu, w którym rozróżniają także rozmaite krajowe i zagraniczne sorty. Szczególniej Konstantynopol i Australja są potężnemi źródłami wywozowemi dla tego artykułu handlu; jakoteż całemi ładunkami okrętowemi zwożą go dla garbarzy amerykańskich. A jeśli popyt obecny będzie się jeszcze wzmagał, to bardzo jest możliwem, że przemyślni Amerykanie lub Anglicy australscy potworzą konsorcja dla hodowli psich trzód, bo eksploatacja mięsa, futra, skóry i odchodów tego zwierzęcia może dać dobre dywidendy.

HUMOR.

Do salonu wchodzi cicho
 I pokornie blady młodzian.
W stary fraczek i wytarty,
 Zeszłowiecznej formy odzian.
Wchodzi, siada przy pianinie,
 Pytająco wciąż spoziera
Na osobę najgłówniejszą,
 Bo na tańców aranżera.
Gdy aranżer rzucił hasło,
 Ów w klawisze tęgo wali,
Aż się echa rozlegają
 Po pustawej jeszcze sali.
Skończył jedno grać z ferworem.
 Zaraz drugie grać zaczyna,
Gra godzinę jedną, drugą,
 Jak automat i maszyna.
Gdy zaś antrakt jest w zabawie,
 Ów, przy rozmów głośnych gwarze,
By nie stracić w palcach drygu,
 Gra preludja i pasaże.
A gdy w oknach ujrzy ranku
 Zimowego świty szare,
Blady grajek do dóm wraca,
 Zarobiwszy reńskich parę.

Od Trzech Króli do Popielca,
 Nieszczęśliwy to jest człowiek,
W dzień pracuje, w nocy czasu
 Na zmrużenie nie ma powiek.
Zabaw wszelkich nienawidzi
 Już oddawna sercem szczerem,
Ale bywać na nich musi,
 Bo pantoflem jest i zerem.
Z utęsknieniem oczekuje,
 Popielcowej smętnej środy.
To mąż, stary co na balach
 Towarzyszy żonie mło ej.

— Ależ Janie, cóż to znowu? Co wieczór wracasz pijany?
— To proszę pana tak z rozpaczy nad moją nieboszczką.
— A jak to długo potrwa?
— Zdaje mi się, że nigdy się nie pocieszę.

OSTATNIA POCZTA.

Obiega pogłoska, niewiadomo o ile pewna, jakoby na ostatniej konferencji ambasadorów w Konstantynopolu przyszło do silnego starcia między ambasadorem rosyjskim Nelidowem a angielskim sir Currie, który wręcz zarzucił Nelidowowi postępowanie dwulicowe, gdyż na konferencjach z kolegami, nibyto się naradzał, w istocie jednak swojej odrębnej polityki się trzymał. Sir Currie powiedziawszy to tonem opryskliwym wyszedł. Nelidow zwrócił się wtedy do reszty ambasadorów, twierdząc, iż nie rozumie, czego chce sir Currie i czy on, Nelidow, dał jaki powód do takiego posądzenia. Br. Calice, ambasador austrjacki, odparł, iż sądzi, że sir Currie w samej rzeczy był do takiego oświadczenia prowokowany.

Times otrzymał z Konstantynopola doniesienie, że ostatnia mowa Salisburego zadowolniła sułtana. Turecki ambasador w Londynie otrzymał rozkaz wyrażenia Salisburemu uznania imieniem sułtana.

Sejm krajowy.

(*Telegramy własne Głosu Narodu*),

Lwów d. 4 lutego.

Uchwalono rezolucję do rządu, aby nie podwyższał podatku od spirytusu. Większą część posiedzenia zajęła dyskusja nad wnioskiem p. Rottera zdążającym do reformy szkół średnich w trojakim kierunku, mianowicie: Aby w stanie nauk uwzględniono właściwości naszego kraju; aby ujednostajniono charakter wszystkich szkół średnich, tak żeby abiturjent mógł przejść zarówno na Uniwersytet jak i Politechnikę, wreszcie aby zapewniono krajowi większy wpływ na szkolnictwo średnie.

W dyskusji przemawiali przeciw: Szczepanowski, Smolka, Piniński i Tarnowski.

Posiedzenie trwa dalej. Jutro rozpoczyna się debata budżetowa.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*".

Berlin 4 lutego. Krąży dzisiaj znowu pogłoska, że kanclerz Hohenlohe ustąpi w marcu. Cesarz życzy sobie, aby sprawa ta koniecznie przed wyjazdem jego na południe była załatwiona. Prawdopodobnym następcą Hohenlohego będzie hr. Wartensleben, z którym już nawiązano rokowania. Stawia on za warunek, aby Boetticher pozostał na urzędzie sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych rzeszy.

Petersburg 4 lutego. Według pogłosek, zanotowanych przez *Świet*, podjęta została kwestja po-

bierania w Warszawie cła od transportów, przybywających do Warszawy z zagranicy przez Wierzbołów.

Berlin 3 lutego (w południe). Parlament obradował nad projektem kodeksu cywilnego przy pełnej galerji, ale przy bardzo niewielkiej liczbie posłów. Pierwszy przemawiał sekretarz stanu Nieberding. Imieniem centrum przemawiał Rintelen i oświadczył, że jeżeli postanowienia o prawie małżeńskiem, stojące w sprzeczności z zasadami kościoła katolickiego, nie zostaną usunięte albo zmienione, centrum głosować będzie przeciwko całemu projektowi. Narodowo-liberalny poseł Cuny oświadczył, że byłoby hańbą dla państwa niemieckiego, gdyby projest nie został uchwalony. Konserwatysta Buchka polemizował z Rintelenem.

Berlin 4 lutego (w południe). Książę Fryderyk Hohenzollern, komendant trzeciego korpusu armji, podał się do dymisji. Cesarz dymisję księcia przyjął.

Kolonja 4 lutego (w południe). *Köln. Volksztg* donosi ciekawe szczegóły z audjencji, jaką ks. Ferdynand miał u Leona XIII. Papież, odpowiadając księciu przytoczył jako przykład saską dynastję, która jest kochana przez innowierczych poddanych. Leon XIII przypomniał, że książę Parmy, zanim córkę swoją wydał za bułgarskiego księcia, złożył w imieniu swojem i swojego zięcia przyrzeczenie uroczyste, iż dzieci z tego małżeństwa wychowywane będą w wierze katolickiej. Pod tym tylko warunkiem zezwolił papież na to małżeństwo.

Zofja 4 lutego (w południe). Obrządek chrztu księcia Borysa, wyznaczony prawdopodobnie zostanie na dzień 9 lutego. Oprócz manifestu księcia do bułgarskiego ludu, ukaże się okólnik rządowy do wszystkich biskupów i archimandrytów w księstwie.

Zofja 4 lutego (w południe). Prezydent Sobranja zawiadomił, że na następnem posiedzeniu prezes ministrów Stoiłow złoży ważne oświadczenie.

Paryż 4 lutego (w południe). Izba obradowała wczoraj nad wnioskiem Milleranda, aby b. ministra postawić w stan oskarżenia z powodu zawarcia znanych umów z koleją południową i koleją orleańską. Komisja postawiła wniosek, aby oskarżenie odrzucić. Monarchista Berry wystąpił skutkiem tego z komisji. Zdaniem Berryego dochodzenia, jakie zarządziła komisja, pozostawiły wiele ciemnych punktów. Mowę oskarżającą Raynala w zastępstwie chorego Milleranda wypowiedział Rouanet. Dalszy ciąg mowy wypowiedzieć ma Rouanet na następnem posiedzeniu.

Rzym 4 lutego (w południe). Agencja Stefaniego donosi z Massawy: Ras Makonnen uwolnił włoskich oficerów trzymanych jako zakładników w obozie pod Farasmai. Oficerowie w niedzielę wieczorem w najlepszym stanie wrócili do włoskiego obozu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 5 lutego (rano). Wczoraj odbyło się pełne posiedzenie izby giełdowej, na którem uchwalono poprzeć prośbę o notowanie wschodnio galicyjskich kolei lokalnych.

Wiedeń 5 lutego (rano). Notarjusz Jan Tyszecki przeniesiony został ze Starej Soli do Mikuliniec.

Wiedeń 5 lutego (rano). Z powodu śmierci księżnej Elżbiety Oldenburskiej zarządzono dziesięciodniową żałobę dworską od dnia 7 lutego.

Budapeszt 5 lutego (rano). Minister spraw zagranicznych hrabia Gołuchowski złożył wczoraj przedpołudniem baronowi Banffyemu wizytę.

Budapeszt 5 lutego (rano). Wczoraj po godzinie 12 w południe zgromadzili się austrowęgierscy ministrowie u barona Banffyego i prowadzili w dalszym ciągu obrady nad sprawą ugody. Jak donosi *Ungarische Post* wczoraj omawiano kwestje handlowe i taryfowe. Obrady prowadzone będą dzisiaj w dalszym ciągu.

Berlin 5 lutego (rano). Pomiędzy cesarzem a ministrem wyznań, Bossem, przyszło podobno do ostrego starcia. Powodem starcia było życzliwe i uprzejme stanowisko, jakie zajął Bosse wobec żądań katolickiej partji.

Berlin 5 lutego (rano). W dalszym ciągu obrad nad kodeksem cywilnym w parlamencie niemieckim zabrał głos poseł Pomian Dziembowski. Najważniejszym błędem projektu — mówił Dziembowski — jest utrzymanie pruskiej ustawy kolonizacyjnej w polskich krajach. Mowca podnosi wady projektu i stwierdza, że określenie jednostek prawnych pozostawione jest zbyt wielkiej dowolności sędziego. W kwestji religijnej łączy się mowca z wywodami reprezentanta centrum Rintelena. Koło polskie zgadza się zresztą na przekazanie projektu komisji złożonej z 21 członków.

Zofja 5 lutego (rano). Manifest księcia Ferdynanda brzmi dosłownie: „Wypełniając przyrzeczenie, które dałem z wysokości tronu, reprezentacji ludu, ogłaszam mojemu ukochanemu ludowi, że zwróciłem wszystkie moje usiłowania i wszystkie moje siły, aby usunąć przeszkody, które sprzeciwiały się spełnieniu gorącego życzenia całego narodu, a mianowicie przejścia następcy tronu na łono narodowego Kościoła. Wypełniwszy obowiązek czci wobec wszystkich tych, od których zależało zadowalniające usunięcie przeszkód, które stały na drodze rozwiązania tej doniosłej sprawy, poruszającej jak najgłębiej cały naród, przekonawszy się dalej że nadzieje moje były zwodnicze, ponieważ nie znalazłem tam, gdzie się tego spodziewałem, mądrego zrozumienia tego, czego Bułgarja wymaga, postanowiłem wierny przysiędze, którą dałem mojemu ukochanemu ludowi, osobiście przeszkody te usunąć i na ołtarzu ojczyzny złożyć najniezmierniejszą i najcięższą ofiarę.

Ogłaszam wszystkim Bułgarom, że w dniu 2 lutego b. r., w dniu Oczyszczenia Marji, dokonane zostanie święto namaszczenia następcy tronu, księcia Borysa Tirnowskiego według obrządku prawosławnego kościoła. Oby Król królów pobłogosławił ten mój krok i chronił po wieczne czasy ojczyznę moją i mój dom! *Ferdynand*".

Zofia 5 lutego (rano). Sobranje uchwaliło jednomyślnie wyrazić księciu korporacyjnie podziękowanie za decyzję o chrzcie księcia Borysa.

Paryż 5 lutego (rano). Józef de Civry, redaktor czasopisma *Echo de l'armée*, został zaaresztowany wraz ze swoim bratem Ulrykiem pod zarzutem udziału w sprawie wymuszań popełnionych na Maksie Lebaudym.

Paryż 5 lutego (rano). Minister spraw zagranicznych Berthelot zanotyfikował mocarstwom zajęcie Madagaskaru przez Francję.

Portsmouth 5 lutego (rano). Krzyżowiec Blenheim przybył tu ze zwłokami księcia Battenberskiego. Zwłoki popołudniu przeniesione zostały na królewski yacht: „Victoria i Albert", poczem przewieziono je do Cowes.

Konstantynopol 5 lutego (rano). Austro-węgierski torpedowiec „Sebenico", udaje się w dniu 7 b. m. poza Dardanele, ażeby odebrać uzbrojenie, które przywiezie statek wojenny „Blitz". „Sebenico" powróci po dwóch dniach.

Rzym 5 lutego (rano). Agencja Stefaniego donosi z Massawy: Według depesz Baratierego Menelik zawiadomił go, że włoskich żołnierzy dopóty zatrzyma jako jeńców, dopóki traktat pokoju nie zostanie zawarty. Wkrótce potem odesłał Menelik do włoskiego obozu oficerów należących do kolumny Galliana. W niewoli szoańskiej znajdują się jeszcze oficerowie i żołnierze pojmani podczas bitwy pod Amba-Aladżi. Ras Makonnen wystosował list do Baratierego zawiadamiający go, że Menelik zupełnie nie wiedział o zatrzymaniu oficerów i żołnierzy z kolumny Galliana. Marsz wojsk Menelika tem należy wytłómaczyć, że armja szoańska musiała się przenieść gdzieindziej dla zaopatrzenia się w paszę dla koni, oraz w wodę. Uwolnieni żołnierze włoscy opowiadają, że armja nieprzyjacielska znajduje się na wschód od góry Seimajata pomiędzy Catta Gundaft a Mede. W Kassali panuje najzupełniejszy pokój.

Madryt 5 lutego (rano. Depesza z Hawanny donosi o dwóch starciach z powstańcami w San Juan i Caginal, przyczem kilku powstańców zginęło. Powstańcy wykoleili pociąg kolei żelaznej pod San-Filipe. Hiszpańscy żołnierze, którzy się znajdowali w pociągu, uderzyli na powstańców. Po obu stronach wielu jest zabitych i rannych.

Berno szw. 5 lutego (rano). Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone postanowiły, że na wypadek, gdyby nie mogły się zgodzić na wybór sędziów rozjemczych w sprawie sporu o połów fok w zatoce Behringa, zwrócą się do prezydenta Szwajcarji z prośbą o wyznaczenie sędziów rozjemczych. Na odnośną prośbę obu rządów rada związkowa upoważniła prezydenta, aby w razie przewidzianej ewentualnosci przyjął misję, jaką na niego oba państwa włożyły.

Ateny 5 lutego (rano). Grecki następca tronu w towarzystwie królowej i księcia Jerzego, udaje się do Moskwy na uroczystość koronacji cara Mikołaja II.

Gospodarstwo i handel.

Berlin 3 lutego. Na rynku jaj towaru gotowego było dziś bardzo mało. Piękna, ciepła pogoda wywiera wpływ odpowiedni na rynek jaj. Ceny płacone obecnie wynoszą 3.50 do 3.65 m. za kopę przy potrąceniu dwóch kóp na skrzyni. Są widoki, że ceny spadną.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. Ch. w Krakowie. Pomyłki druku przy pospiesznej dziennikarskiej robocie są zawsze nieuniknione. Cóż więc dziwnego, że we wczorajszym numerze, składanym z powodu strejku i nie przez zecerów, ale przez uczniów drukarni, takich błędów także nie brakło. W liście Leona XIII do arcybiskupa w Reims zaszły dwie pomyłki, zresztą bardzo łatwe do dostrzeżenia. Zamiast „sprawiedliwości, którą jedynie nam Bóg hojnym potokiem darzyć może", powinno być „sprawiedliwości, którą jedynie sam Bóg hojnym potokiem darzyć może"; w samym końcu zaś listu zamiast „panowanie wiernych zasad sprawiedliwości i chrześcijańskiej cywilizacji" powinno być „panowanie wiecznych zasad sprawiedliwości i chrześcijańskiej cywilizacji". Najcharakterystyczniejsze w tych pomyłkach jest to, że się z niewolniczą wiernością w 12 godzin później pojawiły w wieczornym numerze *Czasu*. Wyjaśnienie tego „zbiegu okoliczności" jest łatwe. *Czas*, przedrukowując z naszego dziennika tekst listu... zapomniał poprawić pomyłek druku, zdradzających niedyskretnie źródła, z którego pożyczka został zaciągnięta. Prawda, że zabawne?

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed południ. osobowy; godz. 2 min 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godzi 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed południ. osobowy; godz. 2 min. 40 po południ. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięszane

Czas środkowo-europejski

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Ogłaszam niniejszem, że od dnia dzisiejszego **nie mam nic wspólnego z „Dziennikiem Krakowskim"** w którego redakcji już od dnia 31 stycznia b. r. nie brałem wcale udziału.

Kraków, 4 lutego 1896.

Kazimierz Kalinowski,
b. redaktor i wydawca **„Dziennika Porannego"**.

„WIKTORJA“ Pracownia wyrobów trykotowych i pończoszkowych

poleca: **Kamasze, rękawiczki; mitynki, pończochy i pończoszki, kominiarki, staniki damskie i męskie, kamizelki, koszulki do gimnastyki, spodnie do gimnastyki, po najniższych cenach i w najlepszych gatunkach.** 368 1 3

Skład: Bazar Krajowy, w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 1 i róg ulicy św. Anny.

---

407 **Młoda osoba** 1-3
uzdolniona w krawieczyznie i innych robotach. poszukuje zajęcia w domach prywatnych, a mogę przyjąć na miejscu według życzenia. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27 I. piętro. **Staszewska.**

---

396 **Do sprzedania.** 1 0
Dom murowany, nowy, dobrze budowany. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża, łazienka z tuszami, podwórzec, ogródek i przynależności, w Dębnikach, kilkadziesiąt kroków od mostu. Wiadomość Dział Inserat. „Gł. Narodu“.

Piekarnia

przy ulicy Grzegórzeckiej L. 10, (wiadomość w kawiarni tamże) **do wynajęcia każdego czasu.** 410

Masło deserowe ze słodkiej centerfugowanej śmietanki, odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych, dostarcza w paczkach 4 kilowych Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej, poczta Krościenko koło Chyrowa. 406

Młody człowiek

z wykształceniem gimnazjalnem, chcący pełnieniem funkcji kasjera i kontrolera w większych dobrach, nauczyć się gospodarstwa, może się zgłosić do Administracji „Głosu Narodu“. 401 1—3

Sklep z kilkoma pokojami

w najpiękniejszym i ruchliwszem miejscu, z wszelkiemi prawami wyszynku, jest w Bochni każdego czasu do **wydzierżawienia** lub cała realność do **sprzedania.** Wiadomość: *J. Kożmiński*, Kraków ul. Rakowiecka 8. 413 1-3

PANNA

CHRZEŚCIJANKA,
obeznana z prowadzeniem książek handlowych, dobrze wyrobionem pismem, dokładnem liczeniem. znajdzie miejsce na prowincji. Bliższą wiadomość udzieli Wny Friedrich we firmie *Reim & Friedrich* w Krakowie Rynek główny. 402 1-3

Zdolny manipulant

kancelaryjny,
znajdzie zaraz stałą korzystną posadę,
w biórze adwokackiem w Krakowie, adres: N. N. Kraków poste-
403 restante. 1 2

RUDOLF GLIXELI

blacharz

znany od wielu lat W KRAKOWIE, **w własnym domu przy ul. Garbarskiej Nr. 8**

poleca się pp. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności. **do wykonywania wszelkich robót budowlanych i obstalunków**, w zakres blacharstwa wchodzących tak w miejscu jakoteż na prowincji. 251 4-6

PENSJONAT Dra Chwistka

W ZAKOPANEM
dla osób potrzebujących górskiego powietrza otwarty cały rok.
Od 3 złr. od osoby dziennie za wszystko. 1 29 50

Nowość!

Bonbons de la Centieme i petites Bonbons Terminus, pół kilo 1 złr. 10 gatunków karmelków 40 ct. za 1/2 klg. Herbatników 1/2 klg. 60 ct.

poleca Cukiernia
W. Schmida,
ul. Szewska 27. 337 5-20

Praktykant

bezpłatny, będzie przyjęty. Uczniowie szkoły handlowej mają pierwszeństwo. Zgłosić się u firmy:
Franciszek Albin w Podgórzu.
362 3—3

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głownych ulicach, blisko plant **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ul. Karmelickiej l. 55. 256 8-15

Figurki św., aniołki adoracyjne z kartonu lub massy, obrazy świętych,

Stacje drogi krzyżowej

w oleodrukach, litograf. i chromolitografowane, ramy do tychże, krzyże i t. p., oraz **NOWOŚĆ:** Obrazek b. ładny N. Panny Częstochowskiej, form. książkowego, wytłaczany na złotem i srebrnem tle 1 szt. 10 ct., tuzin 1 złr., 100 szt., 7 złr. — do nabycia
w specjalnym składzie artykułów treści religijn.
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO 37
w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

Przedsiębiorstwo budowli betonowych
i FABRYKA
wyrobów cementowych
konces. budowniczych

Meus, Górski i Sp.

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska L. 19,
Fabryka: Krowodrza koło Krakowa L. 6.

Podejmuje się wykonywania wszelkich **budowli z betonu:** magazynów, składów, kanalizacji, zbiorników, studni, sklepień, mostów i t. p.

Wykonuje **posadzki i płyty cementowe**, deseniowe i kolorowane od zwyczajnych do najozdobniejszych, — **lepsze od kamionkowych (steingut) a znacznie tańsze.** — Wreszcie **wszelkie wyroby cementowe**, jak: kolumny, gzymsy, cokoły, pokrywy, stopnie, rynny, rury, kanały, kręgi studzienne i t. p.

Fabryka posiada także skład wszelkich materjałów budowlanych.
285 4 0
Terminowe wykonania i dostawy.— Cenniki na żądanie opłatnie

Marka ochronna.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka“

w Krośnie

poleca P. T. Publiczności swoje czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 7 10 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Brady
(Marjacelskie krople żołądkowe)
sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem“ **C. BRADY w Kromieryżu (Morawa),**
oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającem i wzmacniającem działaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(Marjacelskie krople żołądkowe)

są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następny podpis: C. Brady

Składniki są podane.

Cena flaszeczki 40 cent., podwójnej 70 cent.

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane - proszę więc przy zakupnie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty, jako nieprawdziwe uważać.

Krople żołądkowe do nabycia:
Kraków w apt. W. Redyka, w apt. F. Sobierajskiego, w apt. Eng. Hellera, w aptece Arnolda Reifera, w apt. Rosenberga w aptece J. Trauczyńskiego spadkob., w aptece Wiszniewskiego, w aptece Fort. Gralewskiego, **Andrychów** w aptece Am. Mironowicza, **Bochnia** w aptece Alfr. R. Weissa, **Chrzanów** w aptece Sporvsz. **Dobczyce** w aptece Józ. Bilińskiego, **Grybów** w aptece Józf. Kordeckiego, **Jaworzno** w apt. A. Jeleń, **Kenty** w apt. Eust. Sokalskiego, **Limanowa** w apt. H. A. Zubrzyckiego, **Lipnik** w apt. Aug. Fuchsa, **Milówka** w apt. Reisnera, **Myślenice** w apt. Wł. Gnmińskiego, **Oświęcim** w apt. Palaszka, **Rzeszów** w apt. Ant. Karpińskiego, w apt. W. Kalinowskiego, **Stary Sącz** w apt. Julius Fiałkowski, **Nowy Sącz** w apt. Jakubowskiego, w apt. Wikt. Filipka, **Żywiec** w apt. L. Graff, w apt J. Herdliczki, **Sucha** w apt. E. Czernickiego, **Wieliczka** w apt. Bruno
26 Miczyńskiego, **Zakopane** w apt. Ferd. Tabeau. 17 12

Do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnemi warunkami

1) dwa folwarki

3/4 mili od Lwowa o przestrzeni przeszło 1200 morgów, z czego około 250 morgów najlepszej nadpełtwiańskiej łąki,

2) dwa znaczniejsze majątki
w powiecie Rohatyńskim.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokatów dr Aleks. i Zyg. Lisiewiczów **(Lwów, ul. Kościuszki 16).** 315 7-15

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożne Panie, iż z dniem 1 Stycznia **przeniosłam** moją

PRACOWNIĘ

174 pod firmą 5—8

„FLORA“

z ulicy Krupniczej Nr. 17, **na ul. Karmelicką l. 15.**

Ciesząc się zaufaniem Wnych Pań, polecam się i nadal łaskawym względom. — Udzielam przytem lekcji kroju podług najnowszej metody francuskiej i nauki szycia. **Miejscowe panienki znajdą umieszczenie.** Z głębokim szacunkiem
FLORA.

Antoni Schulz

KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre
343 i naturalne 5 10
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.

---

3 zdolne maszynistki

do białego szycia,
370 znajdą umieszczenie 3 3
w Stowarzyszeniu Pracy Kobiet,
ul. KAPUCYŃSKA 7

J. MICHNIK

w Bochni,
Główny Skład wysyłkowy I szej galicyjskiej
Suszarni Owoców i Warzyw
w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne
(Morchella esculenta)
Nr. 1. za 1 klg. 1 złr. 80 ct.
„ 2. „ 2 „ 20 „
„ 3. wybierane same główki 1 klg. 2 złr. 50 ct.
tudzież

Miód pszczelny
z pasiek okolicy bocheńskiej
1 klg po 75 ct.
Zamowienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 76 10 12

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa
udziela **lekcji tańców i salonowej gimnastyki** w domach prywatnych pensjonatach i w własnem pomieszkaniu **przy ul. Florjańskiej L. 34, II. piętro.**
Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 264 9 10

DO PRACOWNI
optycz: i elektro-mechanicznej
357 **poszukuje się** 3 3

Praktykanta

przynajmniej z 1 klasą gimnazjalną. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do **Józefa Żarowa**, ul. Wielopole 18, w Krakowie.

AKADEMIK
uzdolniony, **poszukuje** w miejscu lekcji lub zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod liter. Szlak 55. 181 4—5

Potrzebna do kupna

WILLA

z ogródkiem w obrębie plantacji w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia ze szczegółami i ceną do Działu Inserat. „Gł. Narodu“. 352 4-5

Konsens na kawiarnię
ul. Szpitalna l. 7.
do wynajęcia. 344 4—8

Od 20 lat istniejący w Bochni

Handel Wędlin

383 pod firmą 3 3
ANTONI SKIBNIEWSKI
jest wraz z domem z powodu stosunków familijnych
zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania.
Bliższe wiadomości u właściciela *A. Skibniewskiego* w Bochni.

Poleca po niskich cenach:
SOKI:
malinowe, wiśniowe, pozyczkowe i t. p. 335
Kompoty słodkie. ostre z gruszek i śliwek
Sklep spożywczy Marji Paryl
Kraków, ul. św. Jana l. 30.

Dr A. LANGIE

OKULISTA
po czasowej przerwie, ordynuje jak dawniej.
ul. Sławkowska 20, II. p.
365 3—5

CHŁOPIEC

z ukończoną IV. kl. ludową
zaraz znajdzie umieszczenie
jako praktykant
w handlu towarów mięszanych
Karola Ablewicza,
288 **w Mszanie dolnej.** 9 0

Słuchacz praw

pragnie od 1-go lutego b. r. **udzielać lekcji** za miernem wynagrodzeniem. Adres: M. M. poste-restante Kraków. 390 2 2

Największy skład maszyn do szycia Singera żelaskowe i pierścionkowe i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



na wypłaty od 28 złr. i wyżej Gotówką o 10% taniej 8

UCZNIA

miejsce jest wolne
359 W KSIĘGARNI 3 2
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie.
Uwzględnieni będą tylko miejscowi.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 9
Środa dnia 5-go lutego b. r.

I. Zupa Paisau
Rosół z łazankami
Barszcz Subieskiego

II. Sandacz z rusztu
Jajka po napoleońsku
Muszelka à la Raguot
Szt. mięsa z rydzami

III. Cot le boeuf angleise
Szasztyk barani po włosku
Filet de boeuf à la Imperial
Potraw. z zająca z knedelk.

IV. Budyń czekoladowy
Hrecuszki z serem
Galaretka marascinowa
Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Dr Juljusz Bandrowski

lekarz dentysta
Rynek L. 7 obok Szarej kamienicy,
ordynuje od 9-1 przedpołudniem i od 2-5 popołudniu.
409 1—0

Poszukuje się

OSOBĘ

inteligentną, młodą, wdowę lub pannę do towarzystwa. Wiadomość ul. Karmelicka 43 I ptr 412 1-3

MŁODY CZŁOWIEK,

z cztero-klasowem gimnazjalnem wykształceniem, ze znajomością języka niemieckiego w słowie i piśmie i ładnym charakterem pisma **poszukuje zajęcia** biurowego. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“, dla J K 415 1 3

Kamienica II ptr. 404
bardzo dobrze się rentująca 5 okien frontu, dobrze zbudowana, składająca się z 35 ubikacji mieszkalnych. Potrzebny kapitał do kupna 13 600 do 10,000 złr. Wiadomość w sklepie w Sukiennicach l. 23.

DWA SKLEPY

przy ul. Zwierzynieckiej l. 8.
mogą być na wyraźne żądanie osób interesowanych urządzone.
339 Wiadomość u stróża 4 4

Franciszek Machowski
udziela lekcji

gry na cytrze

według najnowszej polskiej metody, w domach prywatnych i własnem pomieszkaniu przy ul. Rajskiej Nr. 6 na parterze. 388 2-3

Gospodyni

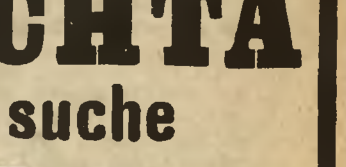
dworska
z dobremi świadectwami, **poszukuje** odpowiedniej **posady**, którą może objąć każdego czasu. Adresować prosi do domu *Pani Grzybowskiej*, ulica Krzywa Nr. 7 w Krakowie. 360 3—3

AGRONOM
doświadczony, mogący złożyć kaucję i wykazać się chlubnemi świadectwami, **poszukuje** administracji większego majątku. Oferty pod lit. **R. P. 105** poste-restante Kraków. 392 2—6

SCHICHTA

mydło suche

w użyciu bardzo oszczędne, wyborne, pod gwarancją czyste, a dla bielizny i rąk nieszkodliwe;



wogóle NAJLEPSZE Z MYDEŁ tego rodzaju.

Nikt doświadczenia nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **F. Fischer, Wentzl Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan**
10 30 **Ekier Szarski i Syn, Jan Nagel, Kempler.** 247

CENNIK NA ROK 1896 SKŁADU NASION T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10, naprzeciw „Grand Hotelu". Adres telegramów: Lewiecka, Kraków 10.

Nasiona warzywne.

Rośliny kuchenne.

Nr.	Nazwa	20 gr (centów)	100 g (centów)
130.	*Czarnuszka* ½ kilo 50 ct.	4	14
132.	*Estragon* rosyjski porcja 10 centów	—	—
133.	*Gorczyca* brunatna holsztyńska	5	20
134.	*Jarmuż* zimowy, zielony, drobno-kędzierzawy, średnio-wysoki	12	50
135.	*Jarmuż* zimowy, ciemno-niebieski, drobno-kędzierzawy, niski	12	50
136.	*Jarmuż* zimowy, Erfurcki, zielono-żółty, drobno-kędzierzawy, niski	12	50
137.	*Jarmuż* zielony, olbrzymi, pastewny	10	40
138.	*Koper* do ogórków, ½ kilo 30 ct.	4	12
140.	*Majeran* francuski, krzaczasty, porcja 4 centy	10	40
141.	*Mak* biały, olbrzymi	10	40
142.	*Mak* biały z zamkniętemi główkami, ½ kilo 40 centów	5	15
143.	*Mak* siwy, z zamkniętemi główkami, ½ kilo 30 centów	4	12
145.	*Melisa* cytrynowa (Melissa officinalis) porcja 5 centów	20	—
146.	*Mięta* pieprzowa (Mentha piperita, porcja 10 centów	—	—
147.	a *Pieprz* „Columbus" czerwony, olbrzymi (papryka) porcja 10 centów	—	—
148.	*Pieprz* Chilijski (papryka) gronkowy, karłowy, bardzo ozdobny, porcja 6 ct.	—	—
149.	*Pietruszka* kędzierzawa, nowa, mchowa, na natkę	5	15
151.	*Piołun* (Artemisia Absynthum), porcja 8 centów	26	—
153.	*Pomidory* „Ficarazzi" nowe, wielkie, purpurowe, najwcześniejsze, porc. 6 ct.	—	—
154.	*Pomidory* nowe, „Präsident Garfield" olbrzymie, czerwone, porcja 8 ct.	—	—
156.	*Pomidory* ananasowe (Pine apple), złoto-żółte, porcja 12 ct.	—	—
157.	*Pomidory* „Meteor" karłowe, czerwone, wczesne, porcja 8 ct.	—	—
158.	*Pomidory* Humberta, czerwone, wielkie, porcja 6 centów	—	—
159.	*Rzeżucha* zielona, karłowa, drobno-kędzierzawa, ½ kilo 36 centów	4	12
160.	*Spinak* Bloomsdale amerykański, wielkolistny, wczesny, ½ kilo 30 centów	4	12
161.	*Spinak* de Gaudry, szeroko-listny, ½ kilo 30 centów	4	12
162.	*Spinak* Catillion, ciemno-zielony, wielko-listny, ½ kilo 30 centów	4	12
163.	*Spinak* francuski, przedni, szeroko-listny, nasienie kolczaste, ½ kilo 30 ct. Wytrzymuje zimę w gruncie	4	12
164.	*Spinak* angielski (Rumex patientia) zimowy	6	24
165.	*Spinak* Nowozelandzki (Tetragonia expansa) trwały	5	20
166.	*Szczaw* z Belleville, wielki, szeroko-listny	6	24
167.	*Szczypiórek*, porcja 20 ct.	—	—
168.	*Szalotka*, porcja 15 ct.	—	—

Kalafjory.

Nr.	Nazwa	porc. (centów)	20 gr (centów)
170.	*Haage'go* nowe, białe, najwcześniejsze karłowe inspekt.	20	300
171.	*Berlińskie*, białe, najwcześniejsze, karłowe, inspektowe	15	200
	(Pierwsze z tych 170 i 171 doskonałe do pędzenia w inspektach jak i w gruntach, wydają b. wielkie i ścisłe róże).		
172.	*Duńskie*, białe, karłowe, olb. gruntowe	25	250
175.	*Cypryjskie* wielkie, białe, wczesne	10	30
177.	*Frankfurckie* białe, olbrz., wczesne	10	40
178.	*Algierskie* olbrzymie, białe, późne	15	70
179.	*Włoskie* białe, wielkie, późne	10	36
180.	*„Non plus ultra"* białe, wielkie, jesienne	10	40

Kalarepa.

Nr.	Nazwa	20 gr (centów)	100 g (centów)
181.	*Wiedeńska* biała, drobnolistna, szkląca, inspektowa	24	100
182.	*Wiedeńska* siwa, drobnolistna, szkląca, inspektowa	24	100
184.	*Wiedeńska* siwa, drobnolist. najwcześ.	20	90
185.	*Erfurcka* Dreienbrunen biała, drobnolistna, najwcześniejsza	18	80
187.	*Angielska* biała szkląca, wczesna	12	50
188.	*Angielska* siwa, szkląca, wczesna	16	70
190.	*Goliat* biała, późna, szkląca	16	70
191.	*Goliat* siwa, nowa, późna, olbrzymia	20	99
	(Pierwsze z tych 181 i 182 posiane w inspektach, a przeniesione na grunt, wydają najwcześniejszą jarzynę).		

Kapusta włoska.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
192.	*Kitzinger* najwcześniejsza, spiczasta	16	70
193.	*Wiedeńska* najwcześniejsza, żółto-zielona, niska, kędzierzawa	20	90
195.	*Ulmska* niska, najwcześniejsza, zielona	16	70
196.	*Marcelin* niska, wczesna, trwała	14	60
197.	*Oberräder* (Sachsenhäuser), żółta, niska, wczesna	16	70
198.	*Erfurcka* wielka, żółto-ziel., zimowa	16	70

Kapusta brukselska w różyczki
(*Sprossenkhl.*)

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
199.	*Wysoka* delikatna	10	40
201.	*Erfurcka* poprawna, średnio-wysoka	12	50
203.	*Non plus ultra*, główeczki, niezwykłej wielk., bardzo ściste, sadzi się rzadko	24	100

Kapusta głowiasta biała.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
205.	*Świętojańska* twarda, wczesna, okrągł. ½ kilo 2 złr.	12	50
207.	*Szweinfurcka* wielka, wczesna, płaska twardo-głowiasta, ½ kilo 3 złr.	14	60
208.	*Morawska* płaska, niska, twardo-głowiasta, późna, ½ kilo 2 złr.	12	50
209.	*Grecka* cetnarowa, płaska, twardo-głowiasta, wielka późna, ½ kilo 2 złr.	12	50
211.	*Brunświcka* płaska, niska, twardo-gł. największa, późna, ½ kilo 2 złr. 50 ct.	14	60
213.	*Rosyjska* Graczewa, okrągła, olbrzym. ½ kilo 5 złr.	24	110

Kapusta głowiasta czerwona.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
217.	*Utrechtska* czarno-czerwona, średnio wczesna, okr., twardo-gł. ½ kilo 3 złr.	16	70
219.	*Holenderska* czarn. czerw., wielk. twar. głow., późna, ½ kilo 3 złr. 50 ct.	20	90

Sałata.

(c. nasiona czarne, b. białe, ż. żółte).

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
220.	*Jajowa* żółta, wczesn. inspektowa, b.	14	60
221.	*Wheller's Tom Thumb* inspektowa, przednia, wytrwała, c.	16	70
222.	*Dippego* żółta, inspektowa, b.	16	70
223.	*Cesarska*, inspekt. żółta, najwcześn., b.	12	50
224.	*Kamionka*, żółta, nowa, tw.-gł. insp. b.	16	70
225.	*Rudolf's Liebling* żółta, przednia. b.	20	90
226.	*Cyrus* (Mogul) żółt. wielk., twar.-gł. c.	12	50
227.	*Żółta* wielka, twardo-głowiasta, ż.	10	40
228.	*Montrée* żoł. z czerw. obwódką, wielk. b.	16	70
230.	*Pstrągowa* nowa, (Benarego) żółta, nakrapiana, bardzo piękna i wyborna b.	14	60
	(Powyższe sałaty wytrzymują wśród lata silne gorąca i nie wyradzają się).		
234.	*Polna* (Rabinschen, Rapontica) ciemn. ziel., pełna, samowiążąca, sieje się ją w sierpniu, a używa w zimie z pod śniegu	8	32
236.	*Głąbikowa* (krakowskie głąbiki)	20	90
238.	*Zimowa*, blado-żółt. cukr. przednia, b.	12	50
241.	*Endywia* zimowa, złoto-żółta, mchowa	16	70

Korzenie.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
243.	*Cykorja* walcowata, olbrz. ½ k. 1 złr.	6	25
245.	*Pasternak* b. gruby, okrągł. ½ k. 40 ct.	4	12
247.	*Scorconera* czarna, rosyjska, olbrzym.	10	40

Selery.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
250.	*Erfurckie* wczesne, wielkie, białe, gładkie, krótko-listne	10	40
252.	*Praskie* gładkie, białe, trwałe, olbrz.	10	40

Pietruszka.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
256.	*Bardowicka* wielka, słodka, gruba ½ kilo 30 ct.	4	12
257.	*Cukrowa*, wczesna, krótka, ½ k. 32 ct.	4	12

Marchew.

Nasienie oczyszczone przetarte.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
260.	*Karota* paryska, najwczesn., krótka, czerwona, ½ kilo 1 złr. 20 ct.	8	30
262.	*Karota* holenderska, czerwona, walcowata, krótka, wczesna, ½ kilo 1 złr.	6	25
263.	*Karota* Carentan walcowata, pół-długa, szkarłatna, wczesna ½ kilo 1 złr.	6	25
267.	*Karota* nanteńska walcowata, wczesna czerwona, półdługa, ½ kilo 1 złr.	6	25
268.	*Karota* Sedan walcowata, długa, ciemno-czerwona, gruba, ½ kilo 1 złr.	6	25
271.	*Altringham* czerwona, długa, wielka, słodka, ½ kilo 1 złr.	6	25
273.	*Süchtelnerska*, czerwona, wielka gruba, walcowata, ½ kilo 70 centów	5	18
275.	*Nadreńska* żółta, wielka, walcowata, ½ kilo 80 centów	5	20
277.	*Pastewna* olbrzymia, pomarańczowa, poprawna, ½ kilo 50 centów	4	16
278.	*Pastewna* biała wogezka, krótka, gruba. ½ kilo 50 centów	4	16
279.	*Pastewna* biała, angielska, olbrzymia, ½ kilo 34 ct.	4	12

Karpiele (Brukiew).

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
280.	*Szwedzkie* żółte, wielkie, ½ k. 60 ct.	4	16
281.	*Żółte*, gładkie, krótko-list., ½ k. 50 ct.	4	16
282.	*Białe*, gładkie, krótko-list., ½ k. 50 ct.	4	16
283.	*Białe*, wielkie, ½ kilo 60 centów	4	16

Buraki ćwikłowe.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
285.	*Nowe*, okrągłe, czarno-czerwone, ½ kilo 1 złr. 50 centów	10	35
286.	*Egipskie* płaskie, ciemno-czerw. wczesne, ½ kilo 70 centów	5	18
287.	*Edmand's* najwcześniejsze, okrągłe, czarno-czerwone, ½ kilo 80 centów	5	20
288.	*Krakowskie* ciemno-czerwone, okrągł. ½ kilo 40 centów	4	12
290.	*Non plus ultra* ciemno-czerwone, podługowate z najciemniejszym liściem, ½ kilo 80 ct.	5	20

Rzepy.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
291.	*Majowa* amerykańska, biała, płaska, ½ kilo 1 złr.	6	25
292.	*Petrowskiego* żółta, płaska,	10	40
293.	*Graczewa* płaska, szkarłatna, olbrzymia wczesna	14	60
294.	*Jesienna* ścierniówka, okrągła, ½ kilo 40 ct.	4	12
295.	*Jesienna* ścierniówka, podługowata, ½ kilo 40 ct.	4	12

Cebula.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
296.	*Madeira* czerwona, okrągła, ½ kilo 2 złr.	12	50
297.	*Holenderska*, wielka, płasko okrągła, blado czerwona, ½ kilo 1 złr. 20 ct.	8	30
299.	*Zittawska*, płaska, żółta, olbrzymia, bardzo smaczna i trwała, ½ kilo 1 złr. 10 ct.	8	30
301.	*Holenderska* biała, płaska, wczesna, ½ kilo 2 złr.	12	50
302.	*Najwcześniejsza* biała, mała, ½ kilo 2 złr. 50 ct.	14	60
303.	*Szalotka*, porcja 15 ct.	—	—

Pory.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
305.	*Francuskie*, letnie, wczesne	8	30
307.	*Rouen* krótkie, grube, białe, zimowe,	10	40
309.	*Carentau* olbrzymie, zimowe,	12	50

Rzodkiew miesięczna.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
311.	*Biała*, owalna, krótko listna, inspektowa, najwcześniejsza	8	30
312.	*Biała*, okrągła, krótko-listna	6	25
314.	*Żółta*, okrągła, krótko-listna, wiedeńska, inspektowa	6	25
315.	*Fioletowa*, kulista, biało-kończysta	8	30
318.	*Różowa*, kulista, krótko-listna, inspektowa	8	30
319.	*Szkarłatna*, nowa, podługowata, biało-kończysta	8	30
320.	*Szkarłatna* Non plus ultra, okrągła, inspektowa, najwcześniejsza	8	30
321.	*Szkarłatna*, owalna paryska, biało-kończysta, krótko-listna	6	25
323.	Z powyższych kolorów mięszana	6	25
324.	*Majowa*, żółta, owalna	6	25
325.	*Majowa*, biała, przednia, podługowata	6	25
326.	*Zimowa*, czarna, paryska, wałkowata	6	25
327.	*Zimowa*, czarna, okrągła, krótko-listna, wiedeńska	5	20

Ogórki inspektowe.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
328.	a. *Tryumpf* nowe, obficie rodzące, gładkie, jasno-zielone, dochodzące do 70 ctm. długości, porcja 40 ct.	—	—
328.	*Königsdorfskie* długie, zielone, obficie rodzące, porcja 20 ct.	—	—
329.	*Noa's* długie, zielone, obficie rodzące, porcja 20 ct.	—	—
330.	*Rollison's* Telegraf, długie zielone, porcja 12 ct.	—	—
331.	*Prescolt* Wonder, długie, zielone, porcja 12 ct.	—	—

Ogórki gruntowe.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
332.	*Japońskie* ziel. pnące tyczk. porc. 10 ct.	40	—
333.	*Książęce* nowe, ziel., średnie, rosną kępami, porcja 15 ct.	—	—
335.	*Goliat* długie, ziel.	40	—
336.	*Ateńskie* wczesne, dług. ziel. wałkow.	20	90
337.	*Chińskie* wczesne, gładkie, wężowate, poprawne	20	90
338.	*Krajowe* długie, zielone	10	40
339.	*Bedfordskie* zielone, średnie	12	50
340.	*Paryskie* gronkowe, ziel., korniszony.	14	60
342.	*Ruskie* małe, ziel., wczesne	10	40

Melony.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
343.	*Amerykański* brzoskwin. porc. 10 ct.	—	—
344.	*Malaga*, delikatny, porc. 15 ct.	—	—
345.	*Cautaloup*, okazały, porc. 15 ct.	—	—
346.	*Pine Apple*, ananasowy, porc. 15 ct.	—	—
	Z powyższych zmieszane porc. 12 ct.	—	—

Kawony.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
347.	*Węgierskie* z najlepszych gatunków, porcja 10 ct.	40	—

Dynie.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
348.	*Z Etampes* cetnarowe, czerw., purpurowe i żółte, zmieszane	16	60
350.	*Cetnarowe*, żółte	8	30
352.	*Królowa Mamutów*, złoto-żółty owoc, waży 50 do 100 kilo, porc. 10 ct.	40	—

Karczochy.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
356.	*Włoskie* fioletowe, wielkie, porc. 10 ct.	40	—
357.	*Laon* ziel., wielkie, porc. 15 ct.	60	—
358.	*Szparagi* amerykańskie, olbrzymie, Cannovers Colosal	8	30

Rośliny strączkowe.

Groch cukrowy.

Nr.	Nazwa	100 g (centów)	½ kilo (centów)
360.	*Wczesny* biały, karłowy, obficie rodzący, 20 cm. wysoki	8	30
362.	*Francuski*, zielony, wczesny, wielki gałązkowy, pomarszczony, najwyborniejszy, 130 cm. wysoki	8	30
366.	*Mette'go* nowy, biały, wczesny, szablisty szeroki, żółto-strączk. 130 cm. wysoki	12	50

Groch łuskowy.

Nr.	Nazwa	100 g	½ kilo
368.	*De Grâce* bukszpanowy, najwcześniejszy, 25 cm. wysoki	6	24
369.	*Amerykański* wczesny, karłowy, 20 cm. wysoki	8	30
371.	*Henderson's first of all* wczesny, 75 cm. wysoki	8	30
372.	*Laxton's Alpha*, majowy, wczes., ziel., wielko-strączkowy, 120 cm. wysoki	10	40

Fasola piechotna.

Nr.	Nazwa	100 g	½ kilo
377.	*Perłowa* biała, mała	—	12
378.	*Perłowa* biała, cukr., jedna z najwcześn. bez włókna 30 cm. wysoka	12	50
379.	*Mont d'or* szparag., woskowa, żółto-strączkowa, wczesna	12	50
380.	*Szparagowa Flageolet*, woskow., z długiemi żółtemi strączkami wczesna	12	50
381.	*Szparagowa* biała, zielono-strączkowa	5	20
382.	*Szparagowa* zielonawo-biała, Flageolet. Chevriera, zielono-strączk. najwcześn.	10	36
383.	*Szparagowa* biała, żółto-strączkowa	15	60

Fasola Tyczna.

Nr.	Nazwa	100 g	½ kilo
384.	*Szparagowa* Siedmiogrodzka słoninowata, z dług. i szerok. strączk., do późnej jesieni rodząca, bez włókna	20	70
385.	*Szparagowa* Bułgarska, cukrowa, ziel., strączkowa, bez włókna	25	90
386.	*Szparagowa* wosk., nowa Flageolet, wczesna, długo-strączk., bez włókna, obficie i do późnej jesieni rodząca	8	30
390.	*Szparagowa* Mont d'or woskowa, żółto-strączk., bez włókna, wczes. obf. rodząca	12	50
392.	*Szparagowa* czar.. wosk., żółt. strączk.	8	30
394.	*Olbrzymia*, biała, wysoko pnąca, biało kwitnąca	4	16
395.	*Olbrzymia* pstra, wysoko pnąca, czerw. kwitnąca	4	16
	Bób Windsor wielko-strączkowy, biały i zielony	8	30
	Bób Monarcheu największy	8	30

Nasiona kwiatów i roślin pnących.

Nr.	Nazwa	Porcja złr.	Porcja ct.
396.	*Akacja* (Accacia) doniczkowa w 12-stu odmianach	—	6
397.	*Aksamitka* (Tagetes signata maculata) błyszcząca w pięknych kolorach	—	5
399.	*Balsaminy* [Impatiens] kameliowe, wielko kwiatowe popraw., pełne, w pięknych kolorach	—	15
400.	*Balsaminy* [Impatiens] różane, pełne, wielko-kwiat. w piękn. kolorach	—	10
401.	*Barwinek* [Vinca] różowy i biały	—	8
405.	*Bratki* fransusk., [Viola tricolor maxima] wielko-kwiat., w piękn. kolor.	—	10
406.	*Bratki* francusk. [Odier coronata] pięciopłatkowe, wielko-kwiatowe, w najpiękniejszych kolorach	—	15
407.	*Bratki* olbrz., nowość [Bugnot, Cassier, Trinandeau] w najpiękniej. kolor.	—	15
408.	*Bolestka* niebies., [Eutoca viscida] niebieska bardzo piękna	—	5
409.	*Chaber* [Centaurea argentea vera candidissima ragusina] srebrno-listny	—	15
413.	*Coleus* hybridus macrophyllus [Pokrzywka amerykańs.] purpurowa, najnowsze odmiany brylantowe	—	20
415.	*Dryakiew* [Scabiosa nana fl. pl.] now., karłowa	—	5
417.	*Dziwacznica* ogrodowa [Mirabilis jalappa] Thom Thumb, karł. 20 gr. 20 ct.	—	6
419.	*Dzwonek* [Campanula medium calycanthema] kolory mięszane	—	8
421.	*Dzwonek* [Campanula speculum grandiflora] biały i niebieski	—	5
424.	*Firletka* [Lychnis Haageana hybrida nanna] biała, czerwona i różowa	—	5
425.	*Figlarz* [Mimulus tigrinus flore duplice] nakrapiany	—	12
426.	*Fiołek* fiolet. pachnący [Vioja odorata semperflorens] wielko-kwiatowy Hamburski do pędzenia	—	20
427.	*Goździk* chiński [Dianthus Heddevigi hybridus diadematus fl. pl.] pełny w pięknych kolorach	—	10
429.	*Goździk* chiński. [Dianthus Heddevigi hybridus fl. pl.] wielk. kwiat., w piękn. barwach	—	8
430.	*Goździk* cesarski [Dianthus imperialis fl. pl.] pełny, w pięknych kolorach	—	6
432.	*Goździk* brodaty bukietowy (Dianthus barbatus fl. pl.) karłowy w różn. barw.	—	6
433.	*Goździk* pierzasty (Dianthus plumarius) w najpiękniejszych kolorach	—	25
434.	*Goździk* wiedeński (Dianthus caryophylus fl. pl. karłow., wczesn., pachn.	—	12
435.	*Goździk* francuski (Dianthus Remontant) nowy, wielk.-kwiat. ciągle kwitn.	—	16
436.	*Goździk* (Dianth. Remont. Margareten) nowy, po zasianiu w 4 miesiące kwitn.	—	14
441.	*Gwiazdosz* [Aster) Victorya Benarego] piwoniowy, wielko-kwiat. w 15 kolor.	—	12
442.	*Gwiazdosz* (Aster Mignon) wielk.-kwiatow., średnio-wysoki w 6 kolorach	—	10
443.	*Gwiazdosz* (Aster Pompon] koronny], z biał. środk., b. ozdobny, w 7 kolorach	—	10
444.	*Gwiazdosz* karł., chryzanteow. wielkokwiatowy w 20 kolorach	—	10
445.	*Gwiazdosz* (Tryumph Aster), nowy, karłow., szkarłatny, z białym środkiem	—	10
451.	*Jakobinka* (Zinia elegans fl. pleno grandiflora robusta plennissima) z pełnym kwiatem w pięknych barwach	—	8
452.	*Jakobinka* karłowa (Zinia elegans fl. pl. Tom Thumb) w pięknych barwach	—	6
453.	*Jakobinka* (Zinia elegans fl. pl.) w różnych barwach	—	5
454.	*Jastrun* (Chrysanthenum carinatum) trójbarwny	—	5
455.	*Koniczyna* ozdobna (Oxalis tropaeoloides corniculata purpurea] Szczawik z ciemno-brąz. listkami, na obwódki	—	15
460.	*Lak* karłowy, krzaczasty, pełny, w pięknych kolorach	—	14
463.	† *Lewkonia* biała „Remontant" Dredzeńs., letnia, poprawn., wielko-kwiat.	—	15
463.	D. *Lewkonia* purpurowa, trjumfalna, letnia, wielko-kwiatowa	—	20
464.	*Lewkonia* letnia, ciągle kwitnąca, w mięszanych kolorach	—	10
465.	*Lewkonia* letnia, angielska, z wielkim kwiatem, w mięszanych kolorach	—	10
466.	*Lewkonia* letnia, karłowa, piramidaln. w mięszanych kolorach	—	12
467.	*Lewkonia* letnia, olbrzymia, piramidalna, wielko-kwiat. w mięsz. kolor.	—	10
469.	*Lewkonia* zimowa, w mięsz. kolorach	—	14
470.	*Lwi pyszczek* [Antirrchinum majus], Thom. Thum, nowy, karł., w różn. kolor.	—	5
470.	a *Lwi pyszczek* wysoki, okazały, w najpiękniejszych kolorach	—	5
471.	*Maczek* pełny [Papaver somniferum fl. pl. laciniatum]	—	4
477.	*Marunka* (Pyreth um Parthenifolium aureum] z liściem złotawym, na rabaty i obwódki	—	6
482.	*Nasturcja* karłowa Thom Thumb, w w pięknych kolorach 20 gr. 14 ct.	—	5
488.	*Nieśmiertelnik* [Elichrysum monstrosum compositum fl. pl.] w piękn. barw.	—	6
489.	*Nieśmiertelnik* [Elichrysum minimum fl. pl. karłowy pełny w pięku. barw.	—	6
492.	*Niezapominajko* alpejska [Myosotis alpestris] Victoria szafir. nizka, kulista	—	14
494.	*Ostróżka* kształtna, [Delphinium consolida candelabrum fl. pl. ciem. niebies.	—	6
495.	*Paciorecznik* [Canna] wielko-kwiat., wczesno-kwitnący, karł. [Crozy's Mad.]	—	20
498.	*Pachnotka* [Perilla nankinensis foliis atropurpureis laciniatis] z ciemnoczerwonym liściem	—	5
500.	*Pantofelnik* nakrapiany i prążkowany [Calceolaria hybrida grandiflora pumila compacta] Benarego wielko-kwiat., średnio-wysoki	—	40
502.	*Pierwiosnek* chiński, strzępiaty [Primula chinensis fimbrata fl. pl.] pełny w pięknych kolorach	—	30
504.	*Pierwiosnek* [Primula veris elatior duplex] o kwiat. podwój., w piękn. kolor.	—	20
505.	*Pierwiosnek* biały [Primula obconica] zasiany w lutym kwitn. od maja do zimy	—	30
508.	*Płomyk* wysoki (Plox Drummondi grandiflora fl. pl.) wielko-kwiatowy. kolory mięszane	—	10
509.	*Płomyk* karłowy (Plox Drummondi nana compacta grandiflra) kolory mięszane	—	20
512.	*Popielnica* (Cineraria hybrida nana) karłowa w najpiękniejszych kolorach	—	25
513.	*Portulaka* (Portulaca grandiflora fl. pl.) z pełnym kwiatem w najpiękniejszych kolorach	—	15
515.	*Powój* karłowy (Convolvulus tricolor) w różnych kolorach, 20 gr. 10 ct.	—	4
520.	*Rezeda* pachnąca wielkowiatowa 20 gr. 12 ct.	—	5
521.	*Rezeda* pachnąca nowa, czerwono kwitnąca, wielkokwiatowa 20 gr. 70 ct.	—	10
522.	*Rezeda* pachnąca, nowa karłowa, 20 gr. 70 ct.	—	10
538.	*Słokrótka* biała (Bellis perennis fl. alba) Schneeball, wielko-kwiatowa	—	15
539.	*Stokrótka* karminowa (Bellis perennis Longfellow fl. pleno) wielko-kwiatowa	—	10
541.	*Stroiczka* (Lobelia erinus speciora erecta Crystal-Palace compacta) szafirowa, okazała, niska	—	12
544.	*Szałwia* srebrzysta (Salvia argentea)	—	5
548.	*Ubiorek biały* (Iberis sempervivesis) nowy, biały z wielkim kwiatem	—	10
549.	*Werbena* niebieska (Verbena Venosa)	—	5
549.	*Werbena* karłowa w różnych kolorach	—	12
550.	*Werbena* Mammuht wielko-kwiatowa w różnych kolorach	—	14
551.	*Wąsatka* różnobarwna (Pelstemon gentianoides Hartwegi hybrida) z najpiękniejszych kwiatów zebrana	—	8
556.	*Zawieratka* (Petunia hybryda Imitabile Belle Etoile), różnobarwna, bardzo piękna	—	10
557.	*Zawieratka* (Petunia hybrida grandiflora) różnobarwna	—	20

Nasiona roślin pnących.

Nr.	Nazwa	Porcja złr.	Porcja ct.
563.	*Chmiel* japoński nowy (Humulus japonicus fol. var.) z liściem biało-zielonym, szybko rosnący, wysoko pnący, 20 gr. 50 ct.	—	15
572.	*Nasturcya* pnąca (Tropaeolum lobbianum) w różnych kolorach 20 gr. 20 ct.	—	8
575.	*Powój* wysoko pnący (Ipomeoa purpurea) w 12 kolorach 20 gr. 10 ct.	—	5
578.	*Sępota* pnąca (Cobaca scandeus	—	15
585.	*Wyczka* pachnąca (Lathyrus odoratus) w różnych kolorach 20 gr. 6 ct.	—	4

Nasiona roślin okazałych.

do ozdoby trawników, pojedynczo lub w grupach.

Nr.	Nazwa	Porcja złr.	Porcja ct.
592.	*Amarant* okazały (Amaranthus superbus) o liściu karminowym z obwódką jasno-zieloną, szybko rosnący	—	5
593.	*Pokrzywka* amerykańska olbrzymia (Coleus hybridus regalis non plus ultra) do 2 mtr. wys. z liśćmi do 25 cm. długiemi w różnych kol. i odcien.	—	30
595.	*Kukurudza* japońska (Zea japonica 20 gr. 6 ct.	—	—
599.	*Konopie* chińsie olbrzymie 20 gr. 12 ct.	—	5
602.	*Malwa* angielska Cartera (Althaea rosea fl. pl.) z pełn. kwiat. w różn. kol.	—	12
610.	*Paciorecznik* (Canna) w wielu odmianach o ciemnych liśsiach	—	12

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 25 i 60 ct. — Łyczko indyjskie do wiązania (Baflia, Bast) ½ kilo 60 ct. — Cennik na żądanie przesyłamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Regeszewa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie